



SŁOWO POLSKIE

CENA
NUMERU
6 zł

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK II A WRÓCŁAW, NIEDZIELA 30 LISTOPADA 1947 ROKU NR. 329 (384)

Rząd gromadzi wojsko przeciw robotnikom

Francja przeżywa krytyczne godziny

Prasa lewicowa oskarża: »Rząd o północy planuje zamach stanu«

PARYŻ. Sytuacja we Francji zaostrza się z godziny na godzinę i doszła wczoraj wieczorem do swego punktu kulminacyjnego. Zgodnie ze swymi zapowiedziami rząd Schumana przedstawił na Zgromadzeniu Narodowym projekt ustawy antystrajkowej, przewidujący karę od 1 miesiąca do 15 lat więzienia i od tysiąca do 50 tys. franków grzywny dla każdego, którokolwiek drogą groźby, przez rozsiewanie fałszywych wiadomości lub też drogą gwałtu powoduje w jakikolwiek sposób zatrzymanie lub przerwanie pracy i paraliżuje produkcję warz

zowane i oddali te siły do dyspozycji ministerstwa spraw wewnętrznych, celem zduszenia siłą rozszerzających się ciągle strajków.

wily gestym kordonem ulice, sąsiadujące z Pałacem Burbońskim, gdzie toczą się obrady Zgromadzenia Narodowego i Qual d'Orsay.

W godzinach wieczornych tłumy Paryżan wyległy na ulice, oczekując wyników głosowania nad ustawą antystrajkową które miało się rozpocząć o 12-tej w nocy z soboty na niedzielę.

Kary te mogą być podwojone w razie użycia broń, wystąpienia zespołowych, oraz w wypadku uszkodzenia maszyn, — prób zabawiania komunika-

cji i jakiegokolwiek form sabotażu pracy.

Po ogłoszeniu projektu rządowego, wywiązała się na forum Zgromadzenia Narodowego burzliwa dyskusja w trakcie której deputowany komunistyczny, Florimond — nazwał ten projekt ustawy godnym Napoleona III, czy Karola X i zacytował opinię arcybiskupa Paryża, że prawo do strajku jest rzeczą legalną.

Projekt ustawy rządu Schumana, przedstawiony Zgromadzeniu Narodowemu wywołał bardzo silną reakcję ze strony prasy lewicowej. Dzienniki wydały nadzwyczajne wydania wieczorne, skonfiskowane natychmiast przez władzę rządową. „Ce Soir“ przybliżył wiadomość o antystrajkowej ustawie Schumana pod ogromnym nagłówkiem: „Republika w niebezpieczeństwie“ — „Prawo Schumana i Moche'a, niweczy konstytucję“. Dziennik stwierdza, że projekt rządu wygwałca podstawowe zasady konstytu-

cji, przyjętej przez naród francuski i jak zwykle, pod pozorem obrony Republiki, zamierza tą konstytucję zniweczyć.

Dziennik pisząc w dalszym ciągu o głosowaniu nad ustawą Schumana, które ma się odbyć o północy, nazywa je wprost „zamachem stanu“, stwierdzając jednak, że ten zamach ze strony Schumana i Moche'a nie uda się.

Wieczorne wydania dzienników paryskich — mimo konfiskaty zostały rozchwyte przez ludność i płacono za nie zawrotne sumy.

Tymczasem rząd Schumana i jego poplecznicy w obawie przed reakcją mas robotniczych preforsowali na forum komisji obrony narodowej Zgromadzenia — 24 głosami przeciw 13 dekret o natychmiastowym powołaniu pod broń 80 tys. rezerwistów roczników 1926 i 1927, które zostały świeżo zdemobiliz-

CZEŚCY GOŚCIE W WARSZAWIE



Delegacja czeńska, która przybyła celem zawarcia umowy handlowej, zwiedza zrujnowane dzielnice Warszawy.

Co dzień niesie

Dla miast i wsi

Przed kilkoma dniami zakończył w Warszawie swoje obrady pierwszy powojenny zjazd spółdzielczy, którego uchwały mają ogromne znaczenie dla przyszłego rozwoju spółdzielczości w mieście i na wsi.

Warszawski zjazd spółdzielczy „iożna nazwać zjazdem koordynacyjnym. Odbył się w najważniejszym momencie, kiedy przed spółdzielczością polską stało zadanie wzmożenia scenalizowania wysiłków, a wreszcie ustalenia racjonalnego planu gospodarki.

Ogólny nadzór i planowanie oddano w ręce Centralnego Związku Spółdzielczego. Do jego zadań należy czuwanie nad rozwojem spółdzielczości i nad szkoleniem kadr pracowniczych prowadzenie działalności społeczno-wychowawczej, działalność re-wizyjną; prowadzenie prac badawczych z zakresu spółdzielczości i uzgadnianie wszystkich akcji z ogólnonarodowym planem gospodarczym.

Naczelną władzą C. Z. S. jest Kongres Spółdzielczy, zwoływany raz na 3 lata. Kongres powołuje Naczelną Radę Spółdzielczą.

W wielkiej bitwie o handel spółdzielczość polska powinna zająć właściwe sobie miejsce. Nieustanny, szybki rozwój przemysłu stawia przed spółdzielczością wielkie zadania. Przedsiębiorstwa spółdzielcze pod nadzorem Centralnego Związku Spółdzielczego muszą zapewnić otwórczo przemysłowemu należne zaopatrzenie w żywność i towary pierwszej potrzeby. Na tym polu notowaliśmy dotychczas wiele niedomagani i niedociągnięć.

Kwestia aprowizacji łączy się ściśle ze zjednoczeniem spółdzielni wiejskich w jeden potężny Związek Samopomocy Chlopskiej. Uniwersalna ta spółdzielnia gminna pozwoli na przeprowadzenie szerokiej i planowej akcji skupu zboża, z drugiej strony — na zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe.

Spółdzielczość polska ma przed sobą perspektywy wielkiego rozwoju. Konkurencja poszczególnych spółdzielni hamowała dotychczas ten rozwój i rozbiła rozdrobione wysiłki. Podporządkowanie wszystkich spółdzielni jednemu czynnikowi nadzorczemu nie jest równoznaczne z podporządkowaniem ich kapitałom państwowym, ale oznacza wprowadzenie ich do wspólnego mianownika ogólnopństwowych interesów.

Z obrad konferencji londyńskiej

Anglia chciała stworzyć rząd Zachodnich Niemiec

Dyskusja o granicach odroczone

LONDYN (PAP). Na porządku dziennym obrad piątkowego posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które odbyło się pod przewodnictwem ministra Bidault znalazły się dwa punkty:

1. kwestia granic;
2. kwestia procedury przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego.

MIN. BEVIN
zapropozował, aby następcy ministrów powołali do życia jedną lub kilka komisji sojusznicych, które miałyby złożyć sprawozdanie w kwestii terytorialnych roszczeń państw ościennych wobec Niemiec. W skład tych komisji miałyby wejść przedstawiciele Czterech Wielkich Mocarstw oraz odpowiednia ilość przedstawicieli tych państw sojusznicych, które graniczą z Niemcami lub brały czynny udział w walce przeciwko nim jak również krajów, których interesy pozostają w bezpośrednim związku z badanymi roszczeniami.

Ministrowie Marshall i Bidault zaakceptowali wniosek Bevina.

MIN. MOŁOTOW
sprzeciwił się propozycji ministra Bevina, uważając że nie harmonizuje

ona z uchwałami zgodnie powziętymi na konferencji moskiewskiej, na której postanowiono powołać do życia cztery następujące komisje:

1. komisja do spraw politycznej jednności Niemiec;
2. komisja do spraw terytorialnych;
3. komisja do spraw odszkodowań;
4. komisja do spraw demilitaryzacji.

Mówca domagał się wprowadzenia w życie powyższych uchwał i równocześnie powołania we właściwym czasie wszystkich czterech komisji. Min. Mołotow zaznaczył, że na komisji terytorialnej będą mogły być rozpatrzone również roszczenia terytorialne.

W tym stanie rzeczy przed utworzeniem komisji terytorialnej — powiadził Mołotow — nie byłoby właściwe rozpoczęcie dyskusji w sprawie roszczeń terytorialnych oraz

wniosku Francji dotyczącego Zagłębia Saary.

MIN. BIDAULT
oświadczył iż Francja nie zgodzi się na omawianie sprawy centralnego rządu niemieckiego, dopóki problem Zagłębia Saary nie zostanie wyjaśniony.

Wobec tego, że w kwestii powołania do życia komisji granicznych nie zostało osiągnięte porozumienie — ministrowie przeszli do następnego porządku dziennego, a mianowicie do procedury przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego.

MIN. MOŁOTOW
zadał wręcz pytanie, czy prawdą jest, iż czynione są przygotowania dla utworzenia oddzielnego rządu dla Nie-

miec zachodnich. Min. Mołotow przytoczył wyjątki z przemówienia szefa sztabu brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech gen. Bishopa, który oświadczył wyraźnie: — „Po konferencji listopadowej będzie utworzony rząd dla całych Niemiec, lub też dla stref zachodnich“.

DELEGACJA RADZIECKA — OS WIADCZYŁ MIN. MOŁOTOW — SPRZECIWI SIĘ WSZELKIM PRÓBOM UTWORZENIA ODREBNEGO RZĄDU DLA STREF ZACHODNICH LUB DLA JAKIEJKOLWIEK CZĘŚCI NIEMIEC. RZĄD RADZIECKI PRAGNIE POWOŁANIA DO ŻYCIA RZĄDU OGÓLNONIEMIECKIEGO. ZGODNIE Z PODJĘTAMI UPRZEDNIO UCHWAŁAMI CZTERECH MOCARSTW.

MIN. BEVIN
W odpowiedzi stwierdził, że strony brytyjskiej nie złożono nigdy oficjalnej deklaracji, zawierającej plan utworzenia odrębnego rządu niemieckiego dla stref zachodnich. Rząd angielski nie może brać odpowiedzialności za wszystkie przemówienia — swoich generałów.

Kontynuując swe przemówienie (Dalszy ciąg na str. 2-tej)

Zwycięstwo robotników mediolańskich

Po objęciu gmachów przez b. partyzantów — strajk generalny odwołany

RZYM (API). Zarządzenie władz włoskich w sprawie usunięcia prefekta prowincji mediolańskiej Troilo, wywołało poważne rozruchy w Mediolanie. Wybuchł tam strajk generalny, prefektura mediolańska obsadzona została przez robotników i b. partyzantów. W późnych godzinach wieczornych wojsko przejęło całą władzę w mieście. Postawa ludności była nieustępliwa i wywołała konsternację w kołach rządowych. Obawiano się rozszerzenia rozruchów na inne miasta.

Dziś rano ogłoszony został w Rzymie oficjalny komunikat stwierdzający, że „mediolański strajk generalny został zawieszony na skutek porozumienia, jakie nastąpiło dziś rano w prefekturze mediolańskiej“. Prefekt Troilo pozostaje na swym stanowisku. Oddziały partyzantów opuściły budynek prefektury. W mieście zapanował spokój.

Warszawa nadaje szyfr...

nowa powieść w „Słowie Polskim“ już jutro patrz str. 6

Jesteśmy przeciwni podziałowi Europy

Stosunki polsko-francuskie -- czynnikiem pokoju

PARYŻ (PAP). — Ostatni numer paryskiej „Tribune des Nations“ zamieszcza wywiad z polskim Ministrem Spraw Zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim. Na pytanie, jakie znaczenie przywiązuje min. Modzelewski do rozwiązania sprawy niemieckiej w ogólnej perspektywie pokoju, min. Modzelewski odpowiedział:

— Do rozwiązania kwestii niemieckiej Rząd Polski przywiązuje znaczenie szczególne. Byliśmy zawsze zwolennikami załatwiania problemów pokoju nie drogą aktów jednostronnych, ale przez akty, będące owocem współpracy i mocarstw. Z tego punktu widzenia interesuje nas bardzo postawa Francji na konferencji londyńskiej.

— W jakich dokładnie punktach interesy Polski i Francji są ze sobą zgodne?

— Interesy Polski i Francji są wspólne w kwestii bezpieczeństwa obu krajów. Zasada odbudowy krajów zniszczonych przed odbudową gospodarki niemieckiej pozostaje dla narodu polskiego ciągle w mocy, a sądzę, że również i dla narodu francuskiego.

— Mówiono o konferencji londyńskiej, że jest ona konferencją „ostatniej szansy“. Co pan minister o tym sądzi? W jakich warunkach mogłaby się ona udać? Jakiby byłyby konsekwencje jej niepowodzenia?

— Nie myślę, aby z punktu widzenia polskiego można było mówić z góry o „ostatniej szansie“. Jestem zdania, że ta konferencja może dać rezultaty. Aby osiągnąć te rezultaty, wystarczy wziąć za punkt wyjścia to, co zostało osiągnięte w Poczdamie i w Moskwie w miesiącu kwietniu. Konferencja londyńska zakończyłaby się niepowodzeniem tylko w wypadku, w którym interesy grup egoistycznych miałyby głos decydujący.

— Ścisłe i oparte na zaufaniu stosunki między Polską i Francją są niewątpliwie czynnikiem pokoju. Na jakich podstawach konkretnych, zdaniem pana ministra, stosunki te mogą i powinny się rozwijać?

Jesteśmy w trakcie regulowania kwestii gospodarczych między Francją a Polską. Prowadzimy rokowania również w sprawie odnowienia naszego sojuszu. U podstawy tego sojuszu znajduje się także kwestia bezpieczeństwa. Jest zupełnie oczywiste, że po-

stawa Francji w Londynie w kwestii niemieckiej będzie czynnikiem, który napewno wpłynie na rezultaty tych rokowań.

Jak na ogół, zdaniem pana ministra, będą mogły rozwinąć się normalne stosunki między wschodem i zachodem Europy, do których amerykańscy mężowie stanu uczynili ostatnio aluzje?

— W tej kwestii oświadczyliśmy wielokrotnie, że jesteśmy przeciwni podziałowi Europy. Podział ten wyraża po prostu tendencję tych, którzy nie chcą ani odbudowy Europy, ani ustalenia trwałego pokoju. Tak więc będziemy w dalszym ciągu rozwijać wszystkie nasze kontakty we wszystkich dziedzinach w sprawie zachodu, a zwłaszcza z Francją, ale inicjatywa w kierunku zmiany obecnej sytuacji wiana przyjąć z zachodu.

50.000 ubrań i 100 lokomotyw przypłynie do Gdyni

GDYNIA (API) W grudniu br. zapowiadane jest przybycie do

Gdyni 100 lokomotyw, zakupionych przez Polskę w Ameryce. Lokomotywy przybędą z Nowego Jorku na czterech statkach norweskich. W najbliższych dniach przybędzie z Londynu do Gdyni polski statek „Poznań“, który przywiezie zakupione w Anglii przez Polskę 50 tys. ubrań wełnianych impregnowanych. Ubrania te rozprawdzone zostaną za pośrednictwem Związku Zawodowych wśród świata pracy.

Schumacher

weźmie udział w Kongresie Socjalistycznym?

HAGA (PAP) Komisja organizacyjna międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego, który w piątek rozpocznie swe obrady w Antwerpii zaleciła 5 głosami przeciwko jednemu dopuszczenie niemieckiej partii socjal-demokratycznej na przyszłą konferencję. Udziałowi Niemiec sprzeciwił się jedynie delegat Czechosłowacji wobec nieobecności przedstawiciela Polski, który jeszcze nie przybył.

Za 5 lat

bomba atomowa w każdym kraju

Admiral Byrd, znany amerykański podróżnik podbiegunowy, który w charakterze obserwatora brał udział w doświadczeniach z bombą atomową na Bilini, wygłosił przemówienie, poświęcone znaczeniu energii atomowej dla ludzkości. Byrd oświadczył, że w okresie 5 najbliższych lat wiele innych państw będzie mogło produkować bombę atomową.

Z tamtej strony Odry

„NIEWINNE ŻARTY“

W dzielnicy Kopenick w Berlinie aresztowano dwóch mężczyzn, którzy zachowywali się w sposób prowokacyjny, śpiewając na głos pieśni hitlerowskie. Jak stwierdziła policja, aresztowani należeli do formacji SS-Totenkopfstandarte.

Charakterystyczne światło na stosunki, panujące w anglosaskich dzielnicach Berlina rzuca zachowanie się przytrzymanych hitlerowców. Po zaarrestowaniu zachowy-

wali się oni arogancko, groząc zawiadomieniem redakcji dziennika „Der Telegraph“ o „bezwartym“ aresztowaniu.

Należy nadmienić, że wspomniany dziennik jest organem partyjnym socjaldemokratów.

Prowokacje hitlerowskie w anglosaskich dzielnicach Berlina trwają już od dłuższego czasu. Kilka tygodni temu podawaliśmy na tym miejscu wiadomość o przemarszu kolumn neohitlerowców przez dzielnicę Berlina, przy czym śpiewano hitlerowskie pieśni i wznoszono orlrzyki. W kilka dni później nieznanemu sprawcy umieścił w oknie szkoły, położonej w ruchliwej dzielnicy Berlina, ogromną flagę ze swastyką, która wisiała tam przez 24 godzin.

Przytrzymaną sprawcy z reguły zachowywali się arogancko, używając nawet niedwuznacznych pogroźek pod adresem policji.

Tolerowanie podobnych wypadków doprowadzić musi w końcu do zupełnie jawnych wystąpień i nieustannego wzrostu bezczelności i tupetu różnego rodzaju zamaskowanych hitlerowców.

Na marginesie zauważyć należy, że wszystkie tego rodzaju wystąpienia wywołują w Berlinie wielką sensację, jednak z reguły nie ma o nich żadnej wzmianki w prasie, wychodzącej w strefach anglosaskich. Przeciwnie: zdarza się często, że dzienniki biorą w obronę rozzuchwalonych hitlerowców i starają się wytłumaczyć ich wyczyny jako „niewinny, dobry żart“.

Zwycięstwo

jednolitego frontu PPR i PPS

Artykuł prem. Cyrankiewicza i wicemarszałka Zambrowskiego

Z okazji pierwszej rocznicy zawarcia umowy między PPS i PPR „Robotnik“ i „Głos Ludu“ zamieszczają artykuły premiera Cyrankiewicza i wicemarszałka Zambrowskiego na temat współpracy obu partii robotniczych. W artykule premiera Cyrankiewicza czytamy m. inn.:



Każdy, kto chce wyobrazić sobie, jakby wyglądał w Polsce ten rok, który minął, gdy by nie wypełniło go coraz głębsze jednolite-frontowe współdziałanie, niech swojej wyobraźni pomoże. Jest przecież na świecie Francja i Blum ze swoją „trzecią siłą“. Zobacz, co jeszcze z tego wyniknie.

Są na świecie Włochy z rozłamem w ruchu socjalistycznym. Są kraje wstrząsane anarchią, kraje nad przepaścią, przyniżane przez ofensywę imperializmu dolarowego.

Są kraje, które zamiast się z ruin wojny dźwignąć, miotane sprzecznosciami, cofają się.

I wreszcie są kraje ogromnych przed dwoma laty, a malejących w tej chwili możliwości socjalistycznych.

Warto odbyć taką błyskawiczną choćby podróż w przestrzeni, aby wrócić z niej tym bardziej przekonanym o słuszności naszej polskiej drogi do socjalizmu.

I nie trzeba chyba jeszcze raz odbywać podróży w czasie: do roku 1919 w Polsce.

Do lat chaosu i rozbitcia we Włoszech, z których wyłżył się Mussolini, do lat rozbitcia klasy robotniczej w Niemczech, z których wyłżył się Hitler.

I do tych wszystkich ponurych lat porażek i klęsk, wynikających z rozbitcia.

Wystarczy teraz nie przeszłość, wystarczy rzeczywistość, która nas otacza, aby tym mocniej być przekonanym o słuszności naszej drogi do socjalizmu, o słuszności dróg, którymi kroczą kraje demokracji ludowej, stanowiące dziś wraz ze Związkiem Radzieckim ostateczny postępek i pokój w skali światowej.

Wywody swe kończy prem. Cyrankiewicz konkluzją:

UBIEGŁY ROK ŚWIADCY O SŁUSZNOŚCI NASZEJ ANALIZY SYTUACJI WEWNĘTRZNEJ I SYTUACJI MIĘDZY-NARODOWEJ, O KONIECZNOŚCI POGŁĘBIANIA JEDNOŚCI DZIAŁANIA, DALSZEGO ULEPSZANIA PRAKTYKI JEDNOLITOFRONTOWEJ, DALSZEGO ZBLIŻANIA IDEOLOGICZNEGO OBU PARTII.

Wicemarszałek Zambrowski na

wstępie swego artykułu przypomina ogólną sytuację polityczną i wy-padki, jakie miały miejsce w przed-dzień zawarcia umowy:

Dwa miesiące dzieliły nas wtedy od daty wyborów. Mikołajczykowskie PSL w o-



parciu o swoje istotne pozycje w aparacie państwowym i o zbrojną antypaństwową działalność band leśnych, rozwijało aktywną akcję w terenie, obłudnie zapowiadając no-

wą erę szczęśliwości dla chłopów po uzyskaniu przez Mikołajczyka 75 procent mandatów.

Z rak band codziennie ginęli naj-lepszy synowie ludu polskiego, w pierwszym rządzie członkowie P. P. R. Rozmaite reakcyjne grupy, działające w klasie robotniczej, usiłowaly wykorzystywać ciężkie po-łożenie materialne klasy robotniczej dla wywołania fali strajków.

Na arenie międzynarodowej raz po raz rozbrzmiewaly głosy wodzów reakcji światowej, Churchilla i Byrnosa, kwestionujące nasze granice zachodnie i usiłujące przeszkodzić procesowi wysiedlania Niemców z Polski.

JESLI DEMOKRACJA LUDOWA ODNIOŚLA WALNE ZWYCIĘSTWO W WYBORACH, JESLI LIKWIDOWAŁA BANDY LEŚNE I TAK U-MOCNIŁA SOJUSZ ROBOTNICZO — CHŁOPSKI, ZE MIKOŁAJCZYK NIE WIDZIAŁ JUŻ DLA SIEBIE W POLSCE PRZYSZŁOŚCI — TO STAŁO SIĘ TO DZIĘKI UMOWIE P. P. S. I P. P. R. O JEDNOLITYM FRONCIE:

JESLI PARTIE ROBOTNICZE WNOSZA TAKI OGROMNY WKŁAD DO DZIEŁA UTRWALENIA POKOJU I NIE-PODLEGŁOŚCI NASZEGO NA-RODU, JESLI WBREW OGROMNEMU NACISKOWI IMPERIALIZMU ANGLOSASKIEGO KRAJ NASZ NIE USTEPUJE ANI NA KROK ZE SWOJEJ SUWERENNOŚCI GOSPODARZEJ I POLITYCZNEJ, JESLI POLSKA LUDOWA ODPARŁA WSZELKIE DYPLMATYCZNE ATAKI NA NASZĄ GRANICĘ NA ODRZE I NYSIE I NA NASZYCH ZIEMIACH ODZYSKA-NYCH, W ZASADZIE ROZ-WIĄZANY ZOSTAŁ PROBLEM NIEMIECKI — MOGŁO TO SIĘ STAĆ JEDYNNIE DZIĘKI JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ.

Tragiczna defilada kolumny więźniów

Oskarżony Grabner — synonimem śmierci

KRAKÓW (PAP). W 6-TYM DNIE PROCESU PRZECIWKO CZŁON-KOM ZAŁOGI OBOZU OŚWIECIMSKIEGO, PIERWSZY ZE ZNAJĘ ŚWIA-DEK ADAM STAFI O ROLI OSK. PLAGGE, KTÓRY OZNACZAŁ SIĘ ŻYWIŁOWĄ NIENAWIŚCIĄ DO INTELIGENCJI POLSKIEJ.

Opowiada on, że na początku 1941 r. Plagge wyprowadził z obozu kolumnę więźniów żydowskich i ustawił ją nad wykopanymi już fundamentami pod przyszłe bloki obozu. Na dany znak SS-mant rzucili się na tę kolumnę mierzące więźniów żelaznymi taczkami i dobijając z broni palnej. Po tych w czynach zdziwiająco kolumna defilowała przy dźwiękach orkiestry obozowej przez obóz, włokąc ze sobą zwłoki pomordowanych.

Świadek mówi, dalej o działalności Aumeira, który odznaczał się wyjątkową brutalnością. Charakteryzując dalej sylwetkę Grabnera, świadek mówi, że ten kat obozu był synonimem strasznej śmierci. Nikt z więźniów nie bał się śmierci, ale bał się tego nieludzkiego konania, na jakie skazywał ich Grabner.

Następnie zeznaje Otto Kraus, Czech z Pragi, który operując się na statystykach wydziału polit. stwierdza, że w samej Brzezince zginęło 4 miliony ludzi. Było w tym 2 miliony obywateli polskich, 150 tys. Czechów, 500

tys. Węgrów i inni.

Odnosnie osk. Mandel świadek stwierdza, że była ona jedną z najbardziej wyrafinowanych sadystek. Sama katowała kobiety wszelkich narodowości i zmuszała więźniarki do defilowania nago przed mężczyzną i poddawała je goleniu włosów na całym ciele przez mężczyzn. Wybierała ona osobliście więźniarki do gazowania.

Następny świadek Czeszka Vera Foltinowa, mówiąc o mordowaniu Żydówek węgierskich wspomina, że kobiety te były tak nieludzko traktowane, że bily się o miejsca na samochodzie odjeżdżającym do komory gazowej, aby jak najszybciej przerwać pasmo swych cierpień. Dalej opowiada ona o zamordowaniu jej ojca przez osk. Buntrocka. Mówi ona, że gdy raz rozmawiała ze swoim ojcem, nagle doskoczył do nich Buntrock i począł bić zarówno ją, jak i ojca. Biła tego ojciec jej nie przeżył.

Następnie świadek Otto Kulka, rów-nież Czech, jest 14-letnim chłopcem, który dostał się do obozu mając lat 9. Również on opowiada o znęcaniu się Buntrocka nad więźniami. Mówi on, że bezpośrednio przed zagazowaniem rozdawano skazańcom kartki pocztowe, zmuszając ich do napisania do swych krewnych, że dobrze im się powodzi, że powinni do nich przyjechać.

Reformackie
Z ZAKONNIKIEM
Lagodnie
PRZECZYSZCZAJĄ
K 2207

Z obrad Konferencji Londyńskiej

(Dokończenie ze str. 1-szej)

min. Bevin podał, że w wypadku niepowodzenia konferencji londyńskiej, rząd brytyjski nie będzie zachowywał się bezczynnie i podejmie jakąś akcję. Mówca nie określił jaką akcję ma na myśli.

MIN. MOLOTOW

w swej replice zaznaczył że nie można równocześnie dążyć do utworzenia centralnego rządu niemieckiego oraz do formowania odrębnych rządów niemieckich dla poszczególnych stref.

Dla wyjaśnienia sytuacji min. Mołotow zaproponował, ażeby ministrowie Spraw Zagranicznych podjęli uchwałę następującej treści:

RADA MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH STANOWICZO SPRZECIWIĄ SIĘ UTWORZENIU JAKICHKOLWIEK ODDZIELNYCH RZĄDÓW DLA POSZCZEGÓLNYCH STREF NIEMIEC ORAZ UWAŻA ZA KONIECZNE POWOŁA-

NIE DO ŻYCIA JEDNEGO OGÓLNONIEMIECKIEGO RZĄDU CENTRALNEGO.

Na tym dyskusję odroczono do dnia następnego.

Już czas zaopatrzyć swe przedsiębiorstwa na sezon **Gwiazdkowy** w PORCELANE, FAJANSE, PORCELIT serwisy stołowe, serwisy do kawy, galanterię ozdobną, talerze i t. p.
Hurtownia nr 14 Porcelany, fajansu i wyrobów szklanych
WROCŁAW — PLAC WOLNOŚCI 7 K-4771

ZAKUPIMY po cenach rynkowych

komplety a także poszczególne ROCZNIKI i ZESZYTY

NASTĘPUJĄCYCH CZASOPISM:
Archiv fuer Elektrotechnik, Archiv fuer Technisches Messen, Elektrotechnische Zeitschrift, Elektrotechnik und Maschinenbau, Zeitschrift fuer technische Physik, Elektrotechnische Berichte, Przegląd Elektrotechniczny, Wiadomości Elektryczne, oraz inne czasopisma i książki w polskim i obcych językach z dziedziny elektrotechniki i prądów silnych. Zgłoszenia pisemne i ustne pod adresem: Państwowy Instytut Elektrotechniczny, Warszawa, ul. Koszykowa 75 (w godz. od 8 do 15). K-4406

Diagnoza:

Mania prześladowcza indywidualizmu

Akcja koncesjonowania handlu dobiega końca. Jest to już ostatni etap walki o ostateczne uzdrowienie handlu i wyeliminowanie czynnika spekulacyjnego. Wybitny publicysta gospodarczy Julian Podoski nadesłał nam w związku z akcją koncesjonowania handlu interesujący artykuł, będący analizą psychologiczną pewnych zjawisk w naszym życiu gospodarczym, wpływających hamująco na jego rozwój. Cierpimy jeszcze na „manię prześladowczą indywidualizmu i zalatwiamy sprawy „na pięć minut przed dwunastą”, buntując się przeciw nakazom i terminom.

Polak z natury jest indywidualistą — tak brzmi sąd publiczny — lubi mieć „własny pogląd na sprawę i postępować swoimi metodami”. Czyli coś w rodzaju — „każdy chodzą własnymi drogami”. Dlatego, być może, gdy... inne narody od dawna i zgodnie kroczyły naprzód z postępem chociażby gospodarczym, myśmy pozostawali w tyle w myśl przekonania: — „jakoś tam będzie”. Naród indywidualistów nie mógł pojąć, że wiele klęsk ponieśliśmy dzięki brakowi posłuchu i subordynacji wobec rozkazów dawanych przez tych, któ-

rzy byli albo są do tego upoważnieni.

„Bunt przeciw rozkazowi”

Na odcinku stołecznym, w okresie koncesjonowania handlu, byliśmy świadkami tego właśnie zjawiska indywidualizowania. Płynęły dni. Zbliżał się termin ostatecznego uregulowania stosunku każdego kupca czy handlowca do znanego rozporządzenia.

Zwlekano. Nie tylko z powodu pewnej propagandy przeciwstawiającej się z głębi tzw. „podziemia”, wszelkiej akcji zdążającej do udowodnienia praktycznego, że współczesny ustrój gospodarczy w Polsce jest dobry.

Nie tylko dlatego, że przy pewnym braku gotówki obiegowej na rynku, być może, iż rzeczywistość, w której kupcom było trudno zdobyć pieniądze na zapłatę należności skarbowych. Głównym powodem, że napływ masowej kandydatury na koncesjonariuszy nastąpił dopiero i nagle... „za pięć minut dwunasta”, było to, co nazywać wolno czymś w rodzaju — „buntu przeciwko rozkazowi”.

Warszawiacy i kupcy tamtejsi jak najchętniej (czy może „najbezwolniej”?) ulegali tym właśnie reminiscencjom — indywidualnym. Patrzyłem na twarze tych, którzy musieli ulec i rozkazowi i terminowi. Mienili się. Gdy rozkaz czy rozporządzenie stało się tak pewne, że dwa razy dwa jest cztery, buntowano się przynajmniej przeciwko terminowi. Gdyby ktokolwiek zza granicy mógł obserwować dziesiątki i setki osób w stołecy, wypowiadających z niewzruszonym spokojem zdanie: — „muszę odroczyć” i od razu, jak na skinienie różdżki czarodziejkiej wyznaczających każdy inny termin, to śmiało mogłoby przypuszczać, że jednak ma do czynienia z ludźmi, na których poważnie oddziaływały wszelkie przejęcia wojenne i okupacyjne.

Z tego wniosek, że rzeczywistość jesteśmy... chorzy (i to poważnie!) na manię prześladowczą indywidualizmu, albo na schorzenie masowe, wyrażające się buntem prze-

ciwko wszystkiemu, co rzekomo: — „obraża w nas indywidualizm”.

Wróg spotęgował manie prześladowcze

Niewątpliwie, że do spotęgowania owej manii prześladowczej przyczynili się wrogowie i... bierni opór przeciwko ich rozkazom. Bez przesady i bez obrazy stwierdzić trzeba, że w okupacyjnym biernym oporze pływaliśmy i nurkowaliśmy, jak ryba w wodzie. Mimo najliczniejsze w Polsce (w porównaniu z innymi państwami ciemniejszymi przez Niemców), olbrzymie ofiary i morze krwi, które wróg wylał z naszego organizmu narodowego, przy każdej okazji i w każdych okolicznościach, szczyliśmy się nie tylko i nie wyłącznie godnością, lecz także — indywidualizmem, będącym źródłem oporu. Przecież tak często, w okresie okupacji powtarzano ulubione twierdzenie:

„Niemiec, w warunkach naszych — nigdy by nie potrafił tak zorganizować podziemia, jak my, bo on — nie posiada poczucia indywidualizmu!”

Koncesjonowanie było konieczne

Wojna minęła. Nie minął jednak w Polsce „renesans” odwiecznej wady narodowej — chorobliwego indywidualizowania, pojętego jako — równoznaczność buntu. Wleźliśmy w podziemie i... ani rusz, gdyby nie zdecydowanie rządu, który zna swoje społeczeństwo i potrafi je leczyć — nie wyszlibyśmy na powierzchnię życia w słońcu i w... jawności. Tym się tłumaczy skwapliwość tysięcy, częstokroć może nie tyle złych, ile po prostu głupich ludzi, którzy siedzieli w „lesie”, za namową tych czy innych agentur doskonałe orientujących się na co nas można wziąć! Buntowali się i narażali życie nie tyle ze względu na samą istotę zmian, które nastąpiły w Polsce, ale z powodu tego, iż ktoś — powążył się postąpić inaczej niż obrażało sobie ich „indywidualne” podejście do tych spraw.

Faktem jest jednak, że jeśli chodzi o „las”, zdecydowana i silna wola, obok wyrozumiałości, szybko przekonały wszystkich, którzy w podziemiu politycznym — byli uczelnią. Wyszli — zawstydzeni. Wyszli — natychmiast weszli w twórcze życie Polski Odrodzonej, z zajądłą skwapliwością odrobienia tego zła, które spowodowali konspiracją.

No i... w czasie koncesjonowania handlu byliśmy świadkami b. po-

dobnego zjawiska. Dzisiaj ci, którzy dopełnili związanych z nim obowiązków, nie skarżą się. Przeciwnie — bardziej lub mniej jawnie pochwalają decyzję, zrozumiałą, iż — była niezbędna do uzdrowienia handlu w Polsce.

Za naukę... trzeba płacić

Tutaj nie chcę być złośliwym, ale spróbuję stwierdzić, że pochwalają właśnie dlatego, że ich wyrażenie się rzekomego przywileju do indywidualizowania — drogo kosztowało. Nie tylko Polak, każdy inny naród nie ceni tego, co zdobywa tania. Takie już jest przekonanie rozumu ludzkiego, że: — „to jest naprawdę coś warte, co osiąga się za dużą cenę”. Dlatego, nie wątpię, że kto spośród kupców, za „słoną” w jego mniemaniu cenę zdobył koncesję, ten będzie ze wszelkich sił zabiegał, żeby jej nie stracił.

Koncesjonowanie w naszych warunkach dyktowane było i — jest nie tylko względami gospodarczymi. Również — przyczynami moralnymi. Ono bowiem, uczy, że indywidualizm pojęty jako bunt przeciwko każdemu przejawowi prawa, trzeba tępić. Bez względu na

Trzeba niszczyć nie tylko w handlu i w rzemiośle i w prywatnej wytwórczości przemysłowej, ale we wszelkiej dziedzinie życia społecznego w Polsce.

Tak powiada tłumaczone z języka ukraińskiego i trawestowane w naszych warunkach przystawie: — „Jakbyś nie kręcił i nie wtercił, musisz nauczyć się słuchać dla dobra ogółu i za naukę... płacić!”

JULIAN PODOSKI

100-kilogramowy pamiętnik Franka

Sędzia Zahn przywiózł do Polski 38 tomów pamiętników Franka o wadze 100 kg. Pamiętniki te służyły jako materiał dowodowy w procesie norymberskim. Zbrodniarz niemiecki zapisywał tam skrupulatnie wszystkie swe zarządzenia zmierzające do eksterminacji Polaków i Żydów. Pamiętniki te posłużyły obecnie jako materiał dowodowy w procesie zastępcy generalnego gubernatora — Buchera.

Mnohaja Lita... Lita...

(Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego”)

Londyn, w listopadzie.

Księżniczka Elżbieta otrzymała prezenty ślubne od wielu królów,



Ukraiński SS-man z byłej SS-Division „Galizien” trzyma w dłoniach dar — kasety huculskiej. W tych samych dłoniach, którymi zabijał...

milionerów; od szarych ludzi też. W tej powodzi darów znalazł się obiekt interesujący i Polaków — prezent od jeńców z byłej SS Division „Galizien” — notorycznej „Hafczyzny” — wykonany w obozie Amisfield koło Haddington w środkowej Szkocji.

Według informacji prasowej, najzdolniejszy z 1.000 drzeworytników ukraińskich — jakby wszyscy SS-mojejcy trudnili się em masno sztuką rycia w drzewie — wyprodukowali kasety, którą wysłano księżniczce. Kasety wykonano z kłosa w stylu huculskim. Wnętrze kasety wyłożono purpurowym welwem. Dziwna wymowa kolorów; purpura welwełu przypomina krew, którą ci mojejcy przelali będąc na żołdzie okupanta. Wątpliwe czy Elżbieta domyśli się, że to dlonie „drzeworytników”, które w srebrnym, kanadyjskim klonie wycięły regionalne motywy huculskie — równie dobrze wycinały Żydów, Polaków?

Piękna kaseta w Buckinghamskim pałacu zaprezentuje huculską egzotykę, ale też i huculską epikę SS-mańską, której autorzy przeżywają na Wyspach Brytyjskich w charakterze jeńców wojennych.

W. KWATERNIAK.

Refleksje Śląskie

Koszyk gotów, dzięki Bogu!

Ślązaczki w 95 proc. wychodzą za mąż za repatriantów. W Nysie na 200 małżeństw mieszanych było 6 małżeństw między Ślązaczkami.

Dlaczego?

Heż to możliwość, gdzie indziej nie do pomyślenia, a tu co dzień możliwych... na tych ziemiach od czasów króla Kazimierza węgierskiego!

Choćby przeróżne kombinacje matrymonialne: Może się odezwać Gallejak z Włocławka, Włocłaj z panienką, która przed miesiącem przybyła z Paryża, „majner” angielski znajduje sobie Ślązaczkę —

znawca lwowianka zabiega o szoferę z Belgii, repatriantka z Węgier czy z Rumunii woli Tarnopolanina.

Tarnopolanin wiedzie do ołtarza dzielną z Raciborza, Strzelce żenia się z Brzechowicami, Toszek z West falijską, Buczacz i Husiatyn zaręczyli się z górniczkami repatriowanymi z Lens.

Częstochowa nareszcie wychodzi za Wielki Dobrzeń spod Opola albo

nie bytem, a pojedaj dopiero wówczas, gdy lingwiści nasi przestana sobie łamać głowy nad tym, czy mamy pisać Nisa, czy Nysa? Czyż — nierychło.

Statystyka z niespełna roku wykazuje tedy, że Ślązaczki w 95% wychodzą za mąż za repatriantów z za Bugu czy Saau albo za przesiedleńców z nad Wisły czy Narwi, przynosząc ich nad swojaków.

Dlaczego? Przyczyn tego zrozumiatego zjawiska jest kilka. Najpierw brak. Ukochane, może już za ręczne golce czy śpiłokole pojechały na roboty w dalsze strony, gdzie diasek młode ma i nie wracają. Repatriant czy przesiedleńca kusi go mickiewiczowski „potrząsając kwiatem nowości”, a jeśli jest osobnikiem ruchliwym, urzędnikiem lub służył gdzieś „w milicji” — dzieł czynna ma słuszną widoki opieki kariery. W pewnym ułamku procentu dzieła tu żywa świadomość ogólnonarodowa, żywa często u młodych Ślązaków, rzadsza u starych bojących się o niepewny los cery. Wspominałem dawniej o wypadkach, że babiny szturmowały u faryarzy, ba, w kurtki biskupiej, by obłożyć wyrodnę dzielną kława lub zym podobnym takim!

Do innej sposobności odkładam omówienie dalszych, wspomnianych

na wstępie relacji, tu chciałbym dorzucić parę słów o tradycji domowej, z której te panny spod Raciborza, Toszka, Dobrodzienia wychodzą pod nieznaną im rekę kosmata obłubienca ze Starej Polski. Tradycja to była po wiek wieków twarzą. Nadrzędna udzielnosc pana i władcy, jaką chyba jeszcze na odhale spotkać. Obowiązana była a-rodzić co najmniej tuzin dzieci, a nie przeciwieć się małżolwi, który często-gęsto bywał przekazanym „ożyakiem” (pijakiem). Posażniejsze buntowały się i stąd opinia o szczernej krnąbrności Ślązaczek. uwieczniona już przed czterysiu prawie laty w angdocie zapisanej pod r. 1603, a spokrewnionej z równie starym wiatkiem „golono-strzyżona”:

W pewnej wsi mieszkał słynny z pracowitości koszykarz. Dnia jedne go, zadawolony z ukoczenia 5 czy 6 koszyka z wikliny woła:

— No, stara, szósty skończony. Raduj się sy mnem i krzyknij: koszyk gotów, dzięki Bogu!

— A dajże mi pokój, przeca widzisz, że działam (robię masło).

Gdy dalej nie chciała, sprat ją jak się patrzy. Baba z wrzaskiem wyleciała na drogę i opowiada o fakcie przechodzącemu dziedzicowi. Dziedzic powtarza historię żonie

przy obiedzie. Zona przyznaje rację babie upartej. Dziedzic sprat i posiniaczył żonę (działa się w wieku 17). Pokojówka poleciała na gumno i opowiada włodarzowi, dodając:

— I jabym nie usłuchnęła, choćby mnie zabiło!

— A jakby cię grzecznie poprosił?

— Za nic! za żadne skarby świata nie powiem: koszyk gotów, dzięki Bogu!

Porwał włodarz widy i sprat pokojówkę, jak koszykarz koszykarzowa, a dziedzic dziedziczkę. Rozgłosła się rzecz po całej wiosce. I nie znalazła się ani jedna posłużna mężowi. Posiniaczone, obite pokładły się do wyrek i jęczały z bólu. Stanoło gospodarstwo domowe. Nie gotowano, nie obrządzano żywny przez dni kilka.

I szczęście prawdziwe — kończy kronikarz z r. 1603 — że się to nie rozniosło po całej szejnej ziemi, bo wszystkie dzielnicy i starki oberwałyby baty. Nie masz albowiem wśród nich ani jednej, która by odnaczała się onotą posłuszeństwa...!

TADEUSZ SZAFRANIEC

Przecież ktoś jeduak...

Dom przy ul. Grabiszyńskiej 75a jest tym domem, w którym mieści się administracja pobliższych nieruchomości. Z tej racji do biura na 1-szym piętrze schodzi się moc osób, zwłaszcza w godzinach poobiednich, gdy mrok zapada, a klatkę schodową ogarniają egipskie ciemności.

Przed trzema tygodniami jedna interesantka spadła z klatki schodowej i złamała rękę. Straciła przytomność i tak ją znaleziono. Podobny los spotkał drugą. Też skończyło się na złamaniu ręki.

A mogło skończyć się gorzej, bo na klatce schodowej nie tylko nie ma światła, ale okrukuje również oręczy.

Wspomniane wypadki nie wyprzedziły ze stanu bezroskiego zadowolenia szanownej administracji domu. Jakby czekała, aż ktoś wreszcie kark skreśli na dobre.

Właściciel nieruchomości odpowiada za skutki niezabezpieczenia klatki schodowej. Kto wie, czy Zarząd Nieruchomości Miejskich nie zapłaci kosztów kuracji osób poszkodowanych jego niedbalstwem.

Naprawdę trzeba trochę rozważniejszej gospodarki, gdy się dostało w opiekę domy, stanowiące własność Państwa. Proste przybicie deski, albo listwy już by uchroniło od wypadków.

Przecież ktoś jednak musi o tym myśleć. JULEK.



**Listopad był pomyślny
Oszczędzajmy nadal prąd
a będziemy mieli światło przez całą zimę**

(Meł) Dziś kończy się listopad Najcieńszy miesiąc, pod względem zużycia prądu elektrycznego mamy już poza sobą. Wrocławianie zdali dobrze egzamin ze swej społecznej karności.

Apele zamieszczone w prasie

**Dziś otwarcie
bocznic kolejowej**

(Meł). — Dziś o godz. 14-ej w obecności przedstawicieli władz odbędzie się na pl. Wolności uroczystość otwarcia bocznic kolejowej.

Bocznica ta powstała z dobro wolnych godzin pracy ofiarowanych przez wrocławian na rzecz akcji odgruzowania miasta.

W uroczystości wezmą udział poczty sztandarowe wszystkich zakładów pracy — które brały udział w tej akcji.

znalazły duże zrozumienie i Dyrekcja Elektrowni z uznaniem stwierdza, że zużycie prądu w listopadzie tego roku było niższe od zeszłorocznego. Dzięki temu uniknęło się zapowiadanych wyłączeń całych dzielnic mieszkalnych w godzinach szczytowego obciążenia, a wyłączenia lokalne zdarzały się tylko sporadycznie.

Nie znaczy to jednak bynajmniej że sytuacja uległa zasadniczej poprawie i że jesteśmy zwolnieni z obowiązku oszczędzania prądu w okresie zimowych miesięcy.

Rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu na terenie całego kraju od 15-go października do końca lutego wprowadzono następujące kontyngenty mieszkaniowego zużycia prądu: dla lokali 1-izbowych — 15 kw, dla 2-izb. — 21 kw, dla 3-izb. — 27 kw, dla mieszkań 4 i więcej izbowych — 33 kw.

Poza tym dla noworodków do lat 3 przewidziany jest przydział 8 kw miesięcznie, na karęk apro-wizacyjną.

Dotychczas we Wrocławiu nie stosowano tych ograniczeń, idąc mieszkańcom jak najdalej na rękę. Elektrownia Miejska nie może jednak wyłamywać się z ogólnokrajowego planu oszczędzania energii świetlnej i opracowała szcze-gółowy projekt ograniczeń, oraz wyłączeń na terenie naszego miasta.

Projekt ten wejdzie w życie po zatwierdzeniu go przez Miejską Radę Narodową.

Do tego czasu pamiętać należy o godzinach szczytowego obciążenia od 7 — 12 i od zmroku do 21-ej i o tym, że używane w tych okresach grzejników elektrycznych — to pograżanie mieszkań w zupełnych ciemnościach.

Akademia

z okazji święta narodowego Jugosławii

(i) W sobotę w godzinach popołudniowych odbyła się w auli Politechniki przy ul. Wybrzeże Wypiańskiego uroczysta akademii z okazji święta narodowego Jugosławii. Po zagajeniu akademii dłuższy referat okolicznościowy wygłosił prof. Marian Jakóbiec. Prelegent przedstawił historię walk partyzanckich w Jugosławii, omówił istotę i znaczenie dnia 29 listopada 1943 r. dla federacyjnej, ludowej Jugosławii oraz naszkicował po-

krótkie historię stosunków politycznych i kulturalnych Polski z Jugosławią.

W części artystycznej akademii chór młodzieży jugosłowiańskiej odśpiewał narodowy hymn jugosłowiański oraz kilka pieśni, po czym wykonano na fortepianie kilka utworów słoweńskich. Na zakończenie artystka Opery Dolnośląskiej Waleria Jędrzejowska odśpiewała szereg pieśni słoweńskich.

Poświęcenie kościoła ewangelickiego

W dniu 30 listopada b.r. o godz. 10-tej Polska Parafia Ewangelicko-Augsburska we Wrocławiu obchodzić będzie uroczystość poświęcenia odremontowanego kościoła dworskiego przy ulicy Kazimierza Wielkiego 29 i przemianowania go na Kościół Opatrzności Bożej. W uroczystości tej weźmie udział ks. biskup dr Jan Szeruda, ks. prof. dr Wiktor Niemczyk, b. pełnomocnik Konsystorza na Dolny Śląsk oraz księża i delegacje zarówno z terenu województwa jak i całej Polski.

Pierwsze polskie nabożeństwo ewangelickie we Wrocławiu odprawiono 5 sierpnia 1945 r. Od tego dnia rozpoczęły się też prace organizacyjne na terenie całej parafii, która liczy obecnie przeszło 10.000 członków, w tym 3.000 autochtonów.

Nabożeństwa odbywały się dotąd w kaplicy dolnej kościoła Marii Magdaleny oraz w parafiach na Sępolnie i w Leśnicy. Ze względu jednak na ogromne zniszczenie kościoła Marii Magdaleny (zabytkowy z 14-go wieku — zabezpieczony przez Wrocławską Dyрекcję Odbudowy), Polska Parafia Ewangelicka we Wrocławiu odremontowała i odnowiła mimo wielkich trudności własnym kosztem b. Kościół Dworski.

Parafia Ewangelicka, która rozbudowuje się i rozrasta w związku z napływem wciąż nowych współwyznawców ze Śląska Cieszyńskiego i Polski Centralnej, prowadzi we Wrocławiu doskonale wyposażony Szpital Betezda (koło Dyrekcji Kolei).

Wypadki... kradzieże

Samobójstwo

(h). Dnia 27 b. m. popełnił samobójstwo strażnik z rewolweru w głowę St. Trębacz, pracownik Państwowej Cukrowni w Sułkowicach, zamieszkały we Wrocławiu. Jak stwierdzono, powodem samobójstwa był zawód miłośny.

Świątokradztwo

(h). Dnia 27 b. m. włamano się do kościoła przy ul. Wielkiej, gdzie skradziono kielich srebrny, pończacany, klimat i 12 komż. Sprawcy nie wykryci. Dochodzenie w toku.

Nielegalny handel skórami

(h). Pociągnięci do odpowiedzialności zostali: B. Siewierski za nielegalny wyrób zelówek ze skóry, pochodzącej ze skradzionych pasów transmisyjnych, J. Rudawski, mistrz szewski za przechowywanie różnych kawałków skóry nielegalnego pochodzenia, B. Goryń, M. Michnik i J. Napierowski ze sprzedaży skór z pasów transmisyjnych, pochodzących z kradzieży.

Wykrycie sprawy kradzieży

(h). Wykryto sprawę kradzieży, dokonanej 25 b. m. na Psim Polu, na

**KOMUNIKATY
i PROGRAMY**

Teatry

OPERA DOLNOŚLĄSKA — dziś o godz. 15-tej „Traviata“ z udziałem Zofii Losakiewicz, Władysława Szepatyckiego i Stefana Eberta.
PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI — w niedzielę, dn. 30-go b. m. o godz. 19-tej „Cyrylik Sewilski“.

30. XI. 47

**OSTATNIE 2 RAZY
WIELKIE PRANIE**

Państwowy Teatr Dolnośląski
K4681 w sali
Teatru Popularnego

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI w sali Teatru Popularnego — dziś o godz. 16-tej i 19-tej występ M. Chmurkowskiej, Tadeusza Olszy i T. Luczaję w programie p. t.: „Wielkie Pranie“.

Kina

„**ŚLĄSK**“ — ul. gen. Świerczewskiego 67, — film prod. amer. — „Curie Skłodowska“.
„**WARSZAWA**“ — ul. Fredry 16, — film prod. franc. „Baryłeczka“.
Poranek w kinie „Warszawa“ o godz. 10.30 „Awantura w zaświatach“.
„**ODRA**“ — ul. Kolląteja 32, — film prod. amer. — „W cieniu podejrze-nia“.
„**POLONIA**“ — ul. Zeromskiego 33, — film prod. szwedz. — „Wesoły pensjonat“.
„**ŁĘCZA**“ — ul. Kościuski 177 — film prod. radz. — „Gość“.
UWAGA: Początki seansów w kinie „Śląsk“ w dni powsz.: 15, 17.30, 20, w niedzielę: 12.30, 15, 17.30, 20.

FOTOPLASTIKON — ul. Świerczewskiego 27 wyświetla codziennie w godzinach: 9 — 20 — „Północną Afrykę“.

**Komunikat
HERBATKIE POPOŁUDNIOWE**
Urządza w niedzielę, dn. 30 b. m. w kawiarni „Klubowej“ PCK — Wrocław.

Nocne dyżury aptek
Pod „4 Wieżami“ ul. Demrota 7
„**Jeleniem**“ Rynek 44.
„**Lipa**“ Moniuszki 11.
„**Bonifratrów**“ Traugutta 57.

OFIARY

na Fundusz Odbudowy Warszawy
2.000 zł. — złożyli goście w restauracji Hotelu „Monopol“.

Akademia Mariańska

(Mg) W Państwowym Teatrze Dolnośląskim we Wrocławiu, 8 grudnia o godz. 12-tej odbędzie się Akademia Mariańska, urządzona staraniem wrocławskich Sodalicyj Mariańskich. Protoktorat nad akademią obejmie J. E. Administrator Apostolski ks. dr Miłik.

Na program złożą się: kwartet smyczkowy St. Moniuszki w wykonaniu członków Filharmonii Wrocławskiej, śpiewy solowe artystów Opery Dolnośląskiej: Wacława Wroneckiego i Ireny Wojtaszewskiej, recytacje p. Haliny Świątek-Dzieu-szyckiej, referat dr Winowskiego i wionolczela prof. Kazimierza Wikomirskiego.

wali z dalszego prowadzenia interesu.

...Najwyższy czas załatwić sprawę dzierżawy ogródka działkowego Kto nie uprawi działki przed zimą i nie wniesie podania o odnowienie dzierżawy, utraci prawo jej użytkowania w roku 1948.

...Akcje gwiazdkowa dla dzieci przygotowuje Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet.

...Ciemności na ul. Kilińskiego wywołują nieustanne skargi mieszkańców. Przydałaby się choć jedna lampa na skrzyżowaniu z ul. Bolesława Prusa.

...KKO m. Wrocławia mieszczące się w drapaczu chmur na Rynku zmienia lokal i od 1 grudnia będzie załatwiać czynności bankowe na parterze (wejście od Rynku).

...Na Rynku Nr 8 została otwarta cukiernia - ciastkarnia mimo, że ilość dni ciastkowych ograniczono do 3-ch. Widać przez trzy dni łakomczuchy odbijają sobie czterodniówkę bezciastkową.

Założmy koło miłośników Wrocławia

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list treści następującej:

Wśród mieszkańców Wrocławia rośnie coraz bardziej przy-

wiążanie do tego miasta. Dowodem tego jest żywe zainteresowanie przeszłością i zabytkami Wrocławia. Niestety, brak jest odpowiednich publikacji. Młodzież szkolna wycina ze „Słowa Polskiego“ wszelkie artykuły i wzmianki o zabytkach i przeszłości Wrocławia zbierając w ten sposób przyczynki do dziejów naszego miasta.

W Krakowie istnieje zastrżone Towarzystwo Miłośników Krakowa, które żywym słowem i wydawnictwami budzi zainteresowanie przeszłością miasta i jego zabytkami.

Czy nie należało by pokusić się o stworzenie we Wrocławiu koła miłośników tego miasta? Nie-wątpliwie sfery naukowe, kulturalne, młodzież, szerokie masy pracownicze, a przede wszystkim ci, którzy zajmują się odbudową miasta, powitaliby z radością taką inicjatywę. Koło organizowałoby zwiędzanie miasta, odczyty o Wrocławiu, a przede wszystkim przez publikacje czy audycje radiowe, budziłoby w całym kraju kuit dla Wrocławia.

Jerzy Grabiański.

Inicjatywa, wysunięta przez p. Jerzego Grabiańskiego jest istotnie godna realizacji. Nie wątpimy, że koła kulturalne naszego miasta zajmą się tą kwestią.

DZIS WE WROCLAWIU NA ULICY HAUKE BOSSAKA



Święty Mikołaj ma duży wybór na Bazarze Piernikowym w „Szkole narzeczonej“

3 niewiadome

W mistrzostwach B klasy DOZB

Dzisiaj bokserzy Burzy i Budowlanych zainaugurują tegoroczne mistrzostwa drużynowe klasy „B”.
Mecz odbędzie się w sali OKZZ przy ul. Mazowieckiej. Jest on dla nas wielką niewiadomą, jak zresztą i pozostałe dwa spotkania w grupie drugiej, o których pomówimy później.

Wydaje nam się, że ze względu na renomę ósemka Burzy jest faworytem dzisiejszego meczu, jakkolwiek nie znamy jej obecnego, pełnego składu. Dużym ubytkiem jest odejście Banasika do Warszawy, ale pozostali jeszcze tacy zawodnicy, jak Sroczynski, Łoziński, Gawlik i Zebrowski, którym zdobyć punktów na debiutującej ósemce Budowlanych nie powinno nastąpić zbyt trudności. Zdaje się, że asem atutowym Budowlanych jest Dorabalski.

Mecz legnickiego Piasta z TUR-em Jelenia Góra pomijamy w naszym omówieniu, gdyż obie ósemki są dla nas jedną dużą niewia-

Co powinniśmy wiedzieć o mistrzostwach A klasy DOZPN?

ODRA WROCŁAW jest drużyną, która zajęła 4-te miejsce w tabeli. Zdobyła ona taką samą ilość punktów, co Garbarnia, ale deficytowy stosunek bramek Odry zdecydował o pierwszeństwie. W pierwszych tygodniach rozgrywek szczęście nie dopisywało drużynie kolejarzy. Po porażkach z Bielawianką (2:3) i TUR-em Kamienna Góra (1:3) drużyna wrocławska zakorzenila się na pozycji outsidera i nikt nie przypuszczał, że Odra zawędruje — aż na 4-te miejsce. Tę lokatę Odra zawdzięcza przede wszystkim ambicji. Ambicją wygala spotkanie z Garbarnią (2:1). Wielkim sukcesem Odry było osiągnięcie wyniku remisowego (2:2) z Polonią — choć drużyna wrocławska przy odrobinie szczęścia mogła w tym spotkaniu przechręcić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Zwycięstwo nad Garbarnią i remis z Polonią nie są jedynymi sukcesami Odry. Z gorącego terenu Ziębic potrafiła ona wywieźć zwycięstwo nad TUR-em w 2:1, co przyniosło jej 2 cenne punkty i... siłce jako pamiątka od rozwydrzonych kibiców ziębickich. Spotkanie ze Zrywem zakończyło się wynikiem remisowym 1:1, jedyną wrocławską została jednak moralnym zwycięzcą. Sędzia bowiem nie uznał prawidłowo zdobytej przez atak Odry bramki. Obecna forma Odry pozwala przypuszczać, że dru-

żyna ta w wiosennej rundzie rozgrywek odegra wcale niepoślednią rolę i zapewni sobie miejsce w czółowce grupy I-szej.

ZRYW JAWOR dopiero w ostatniej niedzieli rozgrywek przeskokczył z pozycji outsidera na 6-tą. 2 punkty zdobył on walkowerem od Bielawianki, 2 pozostałe wyniósł z 2-ch spotkań: z TUR-em Kamienna Góra (3:3) i Odrą (1:1). Doskonale wyniki osiągnęła jedenastka Zrywu w Świdnicy, gdzie tamtejsza Polonia po zaciętej walce zakończyła mecz z przewagą jednej bramki (3:4). 2 pozostałe spotkania zakończyły się porażką drużyny jaworskiej (z Garbarnią 0:1 i z TUR-em Ziębic 2:3).

Wyjazd do Meksyku nie dojdzie do skutku

Wyjazd polskich piłkarzy na tournée do Meksyku, który miał nastąpić w styczniu przyszłego roku nie dojdzie do skutku. Wyjazd ten władze państwowe uznały za niecelowy.

Dzisiaj w całym kraju

WARSZAWA: międzynarodowy mecz zapaśniczy Polska — Czechosłowacja, mistrzostwa gimnastyczne Polski.
Znicz (Pruszków) — AZS (Warszawa) — liga koszykowa.
POZNAŃ: Warta (Poznań) — Wisła (Kraków) — mistrzostwo Polski.
Warta — KKS (Poznań) — liga koszykowa.
KRAKÓW: Cracovia — Ruch (Wielkie Hajduki) — spotkanie towarzyskie.
Wisła — AZS (Kraków) — liga koszykowa.
TARNÓW: Tarnovia — Widzew (Łódź) — o wejście do Ligi.
GDAŃSK: Lechia (Gdańsk) — Legia (Warszawa) — o wejście do Ligi.
ŁÓDŹ: YMCA (Łódź) — TUR (Łódź) — liga koszykowa.
WROCŁAW: IKS — Poczowiec — towarzyskie spotkanie piłkarskie, godz. 14-ta, Stadion Olimpijski, okręgowe mistrzostwa w piłce siatkowej.
Budowlani — Burza — mistrzostwa B klasy DOZB.
LEGNICA: Piast (Legnica) — TUR (Jelenia Góra) — mistrzostwo B klasy DOZB.
JELENIA GÓRA: Zapłon (Jelenia Góra) — Odra (Nowa Sól) — mistrzostwo B klasy DOZB.

Dzisiaj w całym kraju

WARSZAWA: międzynarodowy mecz zapaśniczy Polska — Czechosłowacja, mistrzostwa gimnastyczne Polski.
Znicz (Pruszków) — AZS (Warszawa) — liga koszykowa.
POZNAŃ: Warta (Poznań) — Wisła (Kraków) — mistrzostwo Polski.
Warta — KKS (Poznań) — liga koszykowa.
KRAKÓW: Cracovia — Ruch (Wielkie Hajduki) — spotkanie towarzyskie.
Wisła — AZS (Kraków) — liga koszykowa.
TARNÓW: Tarnovia — Widzew (Łódź) — o wejście do Ligi.
GDAŃSK: Lechia (Gdańsk) — Legia (Warszawa) — o wejście do Ligi.
ŁÓDŹ: YMCA (Łódź) — TUR (Łódź) — liga koszykowa.
WROCŁAW: IKS — Poczowiec — towarzyskie spotkanie piłkarskie, godz. 14-ta, Stadion Olimpijski, okręgowe mistrzostwa w piłce siatkowej.
Budowlani — Burza — mistrzostwa B klasy DOZB.
LEGNICA: Piast (Legnica) — TUR (Jelenia Góra) — mistrzostwo B klasy DOZB.
JELENIA GÓRA: Zapłon (Jelenia Góra) — Odra (Nowa Sól) — mistrzostwo B klasy DOZB.

KRONIKA Dolnego Śląska

Najważniejszą inwestycją sportowo-turystyczną na Ziemiach Odzyskanych jest w tej chwili wyciąg sanioowy budowany w Karpaczu według projektu inż. Kodliskiego, twórcy kolejki linowej na Kasprowy Wierch.
3 MILIONY ZŁOTYCH KREDYTU otrzymał powiat jeleniogórski na odbudowę wsi.
W GŁOGOWIE DBAJĄ O DZIECI. Rozwija się tam akcja dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. Dzieci otrzymują kawę, mleko i cukier.
PAŃSTWOWA FABRYKA MEBLI W NOWEJ SOLI, jedna z największych wytwórni mebli na Ziemiach Odzyskanych obchodzi dziś dwulecie swego istnienia.

KRONIKA Wielkopolski

SZÓSTY W WIELKOPOLSCE WIEJSKI UNIwersYTET Ludowy powstał w Dębnie, gm. Ostrowo, pow. szamotulski.
WIELKOPOLSKA WIEŚ przygotowuje się do współzawodnictwa pracy. Do akcji tej wciągnięty będzie cały aktyw rolniczy, Urzędy Ziemskie, Wiejskie Związki Zawodowe, działacze Przystosowania Rolniczo Wojskowego, ZWM itd.
KARĘ ŚMIERCI ZA ZNECENIE SIĘ NAD POLAKAMI wymierzył Sąd Okręgowy w Turku Niemcowi Oskarowi Fandrychowi zam. w Brzezinach. Skazanemu udowodniono maltretowanie Polaków i współpracę z Gestapo.
Z OKAZJI 40-LECIA „ZARANIA” odbyła się w Poznaniu wspaniała uroczystość ludowa z udziałem ministra Kultury i Sztuki Dybowskiego.
W WOLSZTYNIE nastąpiło otwarcie Domu Społecznego.
KOŚCIÓŁ ŚW. MAŁGORZATY OD NOWIONY. Mieszkańcy najstarszej dzielnicy Poznania, własnym prawie kosztem odnowili cenny zabytek historyczny — kościół św. Małgorzaty na Śródcie. (aw.)

Każdy powiat ma już swego patrona 20 grudnia kończy się termin współzawodnictwa

(Meh.). — Zgodnie z naszą zapowiedzią ogłoszenia wyników losowania w sprawie objęcia patronatów nad akcją podatku gruntowego, podajemy nazwy miast powiatowych i nazwiska osób, którym te powiaty drogą losowania przypadły.
Oleśnica — woj. Piaskowski; Kłodzko — wicewoj. Barczacz; Lwówek — wicewoj. Kamiński; Bystrzyca — Kurator O.S. Bursa, Złotoryja — d-ca O.W. gen. Daniluz, Żegania — Woj. K-dt. M.O. płk. Dowkan; Świdnica — Prok. Sądu Apelac. dr. Gajewski, Olawa — dyr. Fund. Aprow. Gąsiorowski; Głogów — dyr. Izby Skarb. mgr. Głowacki; Milicz — przewodn. W.R.N. Grochalski, Żary — dyr. R.C.A. — Karpowski, Jawor i Środa — nac. Wojew. Wydz. Aprowizacji mgr. Karst; Brzeg i Kamienna Góra — z-ca Wojew. Pełnomocnika — Lewicki; Ząbkowice — nac. Wydz. Osiedleńczego — Mączyński; Koźuchów — nac. Wydz. Samorząd.

mgr. Trznadel; Bolesławie — nac. Wydz. Inspekcji — Ehrenwert, Dzierżonów — rektor Uniw. Kulturalny; Strzelina — dyr. P.Z.N.Z. Napiórkowski; Jelenia Góra — dyr. P.Z.N.Z. (oddz. Cleptioe) Morawski; Trzebnica — prezes Sądu Apelac. dr. Olbromski; Świebów — dyr. Rozgłośni Polskiego Radia Petry; Wałbrzych — dyr. Okr. Oddz. Zbożowo - Młynarskiego „Społem” Skut; Góra — przewod. Deleg. Komisji Specj. — Suchocki; Wołów — delegat Najwyższej Izby Kontroli Państwa.
Poza tym przedstawiciele partii politycznych wylosowali następujące powiaty: Namysłów — P.P.R.; Wrocław - powiat — P.P.S.; Legnica — Stronictwo Ludowe; Lubin — Str. Demokratyczne i Zgorzelec — Samopomoc Chłopska.
Wyścig w spłaceniu podatku gruntowego trwać będzie do dnia 20 grudnia b.r. po czym nastąpi oficjalne ogłoszenie wyników.

61 cm w talii

Gdy księżniczka Elżbieta wychodziła za mąż

Każdy ślub budzi wśród publiczności żywe zainteresowanie. Cóż więc dziwnego, że i prasa francuska poświęca całe strony opisom uroczystości ślubnych angielskiej ks. Elżbiety.
Dziennik „France-Soir” posuwa tak daleko swą sprawozdawczość reporterską, że podaje dokładnie, iż „panna młoda liczy 21 lat, ma 1 mtr 63 cm. wzrostu, waży 53 kg, ma ciemno kasztanowe włosy, niebieskie oczy, 61 cm obwodu w pasie, 85 w biuście i 87 w biodrach. Natomiast pan młody ma lat 25, nie ułomek, bo 1 mtr 83 cm wzrostu i 77 kg wagi. Od 5-ciu dni wolno mu używać tytułu „Jego Królewska Wysokość”.
Czy nie wzruszająca dokładność? Nie mniejszym zainteresowaniem, niż nowożeńcy cieszą się liczni goście, których milion wypełnił szcze-

nie wszystkie ulice, którymi ciągnął orszak, a 1000 omdlałych „ze wzruszenia” i wyczerpania pozbięrały karetki sanitarne.
Podarunki ślubne — to również pasjonujący atrybut ślubu. Najcenniejszy, jaki otrzymała ks. Elżbieta, był 54 karatowy brylant, dar niejakiego Williamsa, farmera z południa Afryki. Na terenie jego farmy wykryto kopalnię diamentów i proponowano mu już 2 miliardy za farmę, lecz nie zgodził się jej sprzedać.
Po tym hojnym geście p. Williams otrzymuje podobno tysiące listów od wszystkich pańien na wydaniu angielskiego świata, które dowiedziały się, że jest on „kawalerem do wzięcia”.
Praktyczny dar nadesłała pewna Kanadyjka — pięknie utuczona gęś.

a inny jej współrodak litr prawdziwej oliwy.
Wszystkie Elżbiety w całej Anglii liczące lat 21, które wstąpiły w związki małżeńskie w ubiegłą środę, czwartek i piątek spotkała miła niespodzianka. Każda z nich otrzymała od obecnej lady Edinborough jedną sukienkę spośród 25 sukien, jakie jej ofiarowały St. Zjednoczone.
Młoda para umknęła na wieś, przed niedyskretną ciekawością swych przyszych poddanych.
Jednym z ładnych darów ślubnych dla ks. Elżbiety angielskiej jest dar Szwajcarii, która zaofiarowała 50 bezpłatnych miejsc w swych sanatoriach, dla tyluż dzieci brytyjskich dotkniętych gruźlicą.
Chiny przysłały w darze swe życzenia wyhaftowane na pięknym szalu jedwabnym. Jedno z życzeń brzmi: „Sto dzieci i tysiąc wnuczków”. Czy aby troszkę nie za dużo?
Piłkarze dworscy opowiadają sobie na ucho, że wzajemne uczucia młodej pary Królewskiej wyszły na jaw po raz pierwszy w czasie polowania na bażanty.
Polowanie to odbyło się w Balmoral. Filip Mountbatten jest doskonałym strzelcem i zapalonym myśliwym. Dopisywało mu szczęście. W tym dniu miał na rozkładzie 20 sztuk, podczas gdy król Jerzy z trudem upolował tylko 2.
Zachwycona tym rekordem ks. Elżbieta bez ceremonii uściaskata swego kuzynka, co wywołało uśmiech zdumienia na ustach ojca. To uchybienie etykiety wymagało wyjaśnienia. W tym dniu Filip i Elżbieta się zaręczyli.

„Gorące serca zwalczą mróz”

Zima nadchodzi szybkim krokiem,
Okryje bielą cały świat,
Niech nikt z nas nie zapomni o tym,
Że każdy bliźni to nasz brat.
Bo tam gdzie: nędza i niedola
Winna mieć miejsce pomoc, czyn,
A nade wszystko dobra wola,
Aby lzy otrzeć bliźniim swym.
Niechaj wśród mrozu i zawiści,
Niech wśród zimowych strasznych burz
Wspaniałe hasło nam przyswieca,
„Gorące serca zwalczą mróz”.
Czy złożyłeś ofiarę na pomoc zimowcy?
STANISŁAWA TARNO

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego Oddział we Wrocławiu — ul. Komandorska 18

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na remont budynków w Wałbrzychu przy ul. Niepodległości 183. Remont obejmuje roboty izolacyjne, murarskie, malarskie, szklarskie, elektrotechniczne, stolarskie, ślusarskie, dekarskie, instalacyjno-wodociągowe i inne.
Oferty na roboty remontowe należy składać w dniu 9 grudnia br od godz. 11-iej do 12-iej w Oddziale Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego we Wrocławiu, ul. Komandorska 18 — Wydział Ogólny — w zalakowanych kopertach, bez znaków firmowych z podaniem na kopercie jedynie napisu: „Oferta na remont budynku przy ul. Niepodległości 183 — Wałbrzych”.
W ofertach należy podać termin wykonania robót, oraz wiążący termin oferty. Dyrekcja Oddziału przewiduje nieprzekraczalny termin wykonania robót 30 dni roboczych od daty zlecenia robót. Ślepe kosztorysy można nabyć w cenie 100 zł w Oddziale Centr. Handl. Przem. Chem. we Wrocławiu lub w Poddziale Wałbrzych, ul. Niepodległości 183, codziennie między godz. 11.00 — 12.00. Do oferty należy dołączyć dowód wpłaty na konto Centrali Handlowej Przem. Chem. Oddział Wrocław wadium w wysokości 1% sumy oferowanej, lub list gwarancyjny na taką kwotę wydany przez jeden z banków.
O godzinie 12-iej dnia 9 grudnia nastąpi komisyjne otwarcie ofert.
Dyrekcja Oddziału zastrzega sobie prawo wyłączenia pewnych robót, podziału robót między kilku oferentów, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakiegokolwiek odszkodowań, prawo do wolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy oferty i prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu wolnego lub półśmiennego pomiędzy wybranymi oferentami.
PAP4847

KONKURS na zakończenie opowieści „Szukamy Skarbu”

Wobec Ladesłania bardzo wielu rozwiązań na konkurs „Szukamy Skarbu” — termin ogłoszenia wyników konkursu został przesunięty na dzień — 4 grudnia b. r.

Ostrzeżenie!
Unieważniam skradzioną mi dnia 25. 11. 1947 r. plombownicę na nazwisko
L. Stasiak, Wrocław
Ostrzegam przed kupnem wędlin znaczonej daną plombownicą. 12208

KAPELUSZE kapeliny, stożki
Hurtowa sprzedaż J. Nutkiewicz i Ska. Łódź, Piotrkowska 16 (w podwórzu). K 4489

SŁOWO POLSKIE Nr 329 Str. 5

UWAGA

REPATRIANCI - B. WOJSKOWI

mogą otrzymać wysokowartościowe towary z Anglii

Materiały męskie i damskie, obuwie, skóry szwajcarskie, i galanteryjne, białe koce wełniane, artykuły spożywcze kolonialne (herbata, kawa, czekolada, kakao, wanilia, wanilina, pieprz, cynamon, goździki i t. p.), syntetyczne smaki kucharskie i cukierskie, leki i surowce farmaceutyczne, maszyny do szycia, do pisania, rowery, motocykle, i różnego typu obrabiarki i narzędzia.

WYSYŁAMY

za pieniądze pozostawione w Post Office Savings Bank z tytułu

odpraw demobilizacyjnych, świadczeń rodzinnych, oszczędności na Nominal Roll we Włoszech, spadków, certyfikatów oszczędnościowych, lub na książeczkach oszczędnościowych.

Po szczegółowe informacje, cenniki i formularze prosimy zwrócić się niezwłocznie (pocztą lotniczą) do:

POLIMEX COMPANY LIMITED

3, Thurloe Place, London S. W. 7

W ciągu roku dostarczyliśmy naszym klientom w Polsce ponad 20 tysięcy paczek materiałów i żywnościowych. Z OKAZJĄ TEJ MOGĄ KORZYSTAĆ RÓWNIEMIEŻ OSOBY MAJĄCE KREWNYCH NA TERENIE IMPERIIUM BRYTYJSKIEGO.

Uwaga! Drogerie, apteki, sklepy szkła i porcelany

OZDOBY CHOINKOWE, BUTELKI DLA NIEMOWLĄT, BUTELKI I SŁOJE APTECZNE, PORCELANE, FAJANS, SZKŁO wysyła za zaliczeniem

Poznańska Hurtownia Sólki POZNAŃ 5, ul. Magazynowa 1a Tel. 22-98

Cenniki wysyłamy na żądanie. Ceny fabryczne. K-4723

Nowoczesny Zakład POŁOŻNICO-GINEKOLOGICZNY

(Wrocław, pl. Legnicki 8) przyjmuje pacjentki do porodów i operacji ginekologicznych. 12166

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

TASME i gumę szelkową oraz przybory do szelek - kupuje Kokot Leon Poznań, Paderewskiego 11. K-4675

DRUT nowojowy i motorki - sprzedają, kupują, Wrocław, Ofiar Oświęcimskich 19. 11962

BIBUŁKA „PODKOWA” i „PRZYJACIEL” najlepsza z bocianem. Prowadząca za zaliczeniem Wytwórnia bibułek Łódź, Piotrkowska 49. K-4553

DZIURKARKĘ oraz małą maszynę trykotarską sprzedam, Wrocław, Walecznych 46 m. 6. 12138

SKLEP z mieszkaniem odstąpię. Wiadomość: Trzebnicka 54. Sklep radiotechniczny. 12142

WYTWÓRNIA BIELIZNY „Ge - De” Łódź, Piotrkowska 78, tel. 169-30. Duży wybór bielizny damskiej, - męskiej. Sprzedaż hurtowa. K-4608

GALALIT, kazeinę, rogolit itp. stale kupujemy. Wytwórnia Guzików „Roka” Katowice, Kościuski 68, tel. nr. 854-53. K-4673

SPRZEDAM sypialnię kompletną, opłakaną. Cybulskiego 22 m. 13. 12197

SAMOCHÓD „GAS” 1-tonowy z papierami na chodzie sprzedam. Barlickiego 37, sklep. 12164

SAMOCHÓD „DKW 4” z papierami, sprzedam tanio. Barlickiego 37, sklep. 12165

LEŻANKĘ, dwa fotole sprzedam. Łódź na 11 m. 9. 12176

KIOSK w bardzo dobrym punkcie do odstąpienia. Wiadomość: Sądowa 10. 12183

SPRZEDAM: sypialnię, stołowy, gablet. Traugutta 58 m. 21 w podwórzu od 14-tej do 15-tej. 12192

WSPÓLNICZKI do stoiska koncesjonowanego w Hali poszukuję. Zgl.: „Słowo” pod „Galantaria”. 12196

SPRZEDAM dwa komplety łoków „Studebakerowskich”, pięć opon samochodowych 6,00 na 20, dwie opony 6,50 na 20. Zgłoszenia: Wrocław Cypriana Norwida 55 m. 8. 12195

ZEGARMISTRZ przyjmie współnika mechanizmu. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Uprawiony”. 12313

UWAGA

WILLE, garaże, ogród - odstąpię (zwrót kosztów). Wskazie: Brochów, Parkowa 49. 12305

RESTAURACJĘ wydzierżawię lub przyjmę kierownictwo. Oferty: „Rachowiec”, „Słowo Polskie”. 12304

ZAKUPIĘ każdą ilość kleju skórzanego suchego w tabliczkach lub w perelkach. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować: Biela koło Bielska, ul. 11 Listopada nr. 63 - Gruszecki W. K-4842

POSZUKUJĘ współnika (czki) z gotówką do sklepu w dobrym punkcie, brzoza obojętna. Pomorska 55. Galanteria - Zieliński. 12291

ZGUBY, UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM skradzione: legitymację nauczycielską i Zw. Zawodowych. Salawa Krystyna. 12199

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek z meldowania i kartę rejestracyjną RKU Wrocław, Frydrych Jan. 12200

UNIEWAŻNIAM zgubioną metrykę i świadectwo niezamożności na nazwisko Pioszej Krystyny. 12173

UNIEWAŻNIAM zgubione odcinki wymeldowania z Częstochowy na nazwisko Sabina i Maciej Maślanka, oraz dowód (kartę rozpoznawczą) na nazwisko Maślanka Bolesław, wydany przez Warszawę. 12186

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną, wydaną w Kalszynie na nazwisko Maria Picińska. 12190

UNIEWAŻNIAM odcinek wymeldowania oraz dowód osobisty na nazwisko Rzymkowska Zofia. 12202

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację akademicką nr. 2711 na nazwisko Pomarańska Wisława. PAP-4844

UNIEWAŻNIAM zagubiony kwita-rusz czynszowy Zarządu Nieruchomości Miejskich przez Biuro Administracji: Rew. I, obw. II od nr. 395001 - 395050. Osoby będące w posiadaniu tych kwitów uprasza się o zgłoszenie w Zarządzie Nieruchomości Miejskich, Sukiennice 2. Administrator - Jan Gromski. 12294

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację kolejową, wydaną przez P.K.P. we Wrocławiu na nazwisko Baste Maria. 12301

UNIEWAŻNIAM legitymację służbową, wystawioną przez Dyr. Poczt i Telegrafu we Wrocławiu na nazwisko Maciasz Edwarda. PAP-4845

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: świadectwo dojrzałości, zaświadczenie nauczycielskie i obywatelstwo polskie na nazwisko Wiktorija Misztowt. Znalazcę proszę o zwrot wyżej wymienionych dokumentów za wynagrodzeniem, Wrocław, Rynek 8, m. 4a. PAP-4845

POSAD POSZUKUJĄ

RUTYNOWANA maszynistka - sekretarka poszukuje posady od zar. Oferty pod „Sekretarka”. 12123

KSIĘGOWY poprowadzi małe przedsiębiorstwo za mieszkanie. „Słowo Polskie” pod „Samotny”. 12155

MYDLARZ specjalista mydeł toaletowych i do golenia, poszukuje samodzielnej pracy, Stalina 77 m. 13. 12167

MYDLARZ z praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „Fechowiec”. 12177

LABORATORYJNEJ pracy poszukuję. Wykształcenie przyrodnicze. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „136”. 12188

SZOFRER rutynowany z praktyką 20-letnią - poszukuje pracy. Wrocław, Henryka Dąbrowskiego 8, m. 6. 12303

Z WARSZAWY - pracznica czyste, uczciwa, poszukuje prania po domach - Szczytnicka 40 - 22, Wrocław. 12302

WOLNE POSADY

KSIĘGOWEGO ze znajomością prętki i pracy biurowej pragnie od zar. Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego, Wrocław, Tęczowa 31. K-4778

PAŃSTWOWA Fabryka Konfekcyjna Nr. 6, Zery k/Zegonia poszukuje od zar. 2-ch zdolnych mechaników do maszyn krawieckich zwykłych i specjalnych, 2-ch referentów pracy i płacy i zaopatrzenia. K-4777

POMOC domowa od zar. potrzebna. Bolesława Prusa 78, m. 13. K-4840

POSZUKUJĘ modystki wykwalifikowanej. Wiadomość: Wrocław, Słowiańska 12 m. 8. 12126

PRACOWNICA domowa potrzebna Jagiellończyka 29 m. 12-a. 12184

BIELIŹNIARKI pierwszorzędne poszukiwane - Fredry 14 sklep: Antoszewicz. 12300

PRYWATNE przedsiębiorstwo poszukuje od zar. samodzielnego buchaltera z długoletnią praktyką oraz biu-ralistkę posiadającą praktykę biurową na dobrych warunkach. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod nr. „12169”. 12169

LEKARSKIE

W CHOROBYCH WENERYCZNYCH I PŁCIOWYCH przyjmuje LEKARZ JANUSZ LESIŃSKI codziennie od 2-6, w niedzielę i święta od 9-11 rano. WROCŁAW, Ciepła 20. K-4797

LECZNICA Dla Zwierząt, Sw. Wojciecha 115, oddział dla psów, oddział dla dużych zwierząt i szczepienia ochronne. Ordynowanie 8-14 i 15-19. 12185

LOKALE

W ZAMIAN za pożyczkę 10.000 zł od najemcę pokój z niekremującym wejściem przy ul. Skłodowskiej. Wiadomość: „Słowo Polskie” pod „12191”. 12191

POSZUKIWANIA RODZIN

REPATRIANCI z Rosji proszeni są o podanie miejsca pobytu Romana (Zbyszka) Szczudłowskiego ze Lwowa, Zofia Szczudłowska Kietrz, ul. Głubczycka 18, woj. śląsko - dąbrowskie. 12069

POSZUKUJĘ rodziny Mandziejewiczów ze Stanisławowa. Matka Maria, syn Marian, córka Waleria zameczna Dregacz oraz Adelajdę Krupa. Wiadomość dla Kazika podać: Luna Urbanowska, Kraków, Sobieskiego 24-4. 12187

RÓZNE

TRANSPORTY - EKSPEDYCJA wybrko - solidnie. Biuro „Transdel”, Wrocław, Świdnicka 10. K-4343

PIECZĄTKI, godła metalowe i emaliowane Kapele, Wrocław, ul. Szewska nr. 69/67. K-4795

PRACOWNIA Krawiecka, ul. Złote Koło 27-a Janiak, wykonuje wszelką garderobę i poszyje futer szybko i terminowo. Ceny umiarkowane. 12125

PIECZĄTKI, SZYLDY emaliowane i metalowe. Wytwórnia Pieczętek Kapele - Wrocław, Szewska 66/67, 11968

ZOLNIERZ, który podniósł teczkę z tramwaju nr. 2 koło mostu Karłowickiego, proszony jest o zwrot tejkę za wynagrodzeniem. Adres: „Słowo Polskie” - Sekretariat. 12311

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie w tekście (przy szerokości 1 szpalty) do 100mm 50 zł; za 1 mm - od 101 do 200 mm - 60 zł; za 1 mm powyżej 201 mm - 70 zł. Za 1 mm. Za tekstem: do 100 mm 35 zł za 1 mm - od 101 do 200 mm 45 zł za 1 mm powyżej 201 mm 55 zł za 1 mm. Nekrologi: do 50 mm - 30 zł za 1 mm - od 51 do 100 mm - 40 zł za 1 mm od 101 do 150 mm 60 zł za 1 mm - powyżej 150 mm - 80 zł. za 1 mm. Ogłoszenia drobne: Poszukiwania rodzin, osobiste, unieważnienia - 15 zł. za 1 słowo. - Handlowe - 20 zł. za 1 słowo. Poszukiwania pracy - 10 zł. za 1 słowo. Zastrzeżenie miejsca za tekstem - 50 proc. drożej - w tekście 100 proc. drożej. W numerach świątecznych 30 proc. dopłaty.

Już jutro » WARSZAWA NADAJE SZYFR...«

Nowa powieść J. J. Gzowskiego

Już w dniu jutrzejszym - na łamach „Słowa Polskiego” rozpoczynamy druk rewelacyjnej powieści Jerzego Junoszy Gzowskiego „Warszawa nadaje szyfr...”

W powieści tej o całkowicie nowej fabule występuje kilka postaci znanych Czytelnikom z powieści „Plany MOB wykradzione”. Genialny as wywiadu rotmistrz Jerzy Ossnowski - nie zginął we wrześniu 1939. Widzimy go znowu w akcji wraz z Leonem Jodłowskim. Pojawiają się w Warszawie, okupowanej przez wroga, widma przeszłości. Działają Agata Smoter.

Wartki wir akcji powieściowej wprowadza nas do siedziby komórki antyniemieckiego wywiadu w lokalu „Zur Huette” w Warszawie, skąd nadawano szyfry do Londynu. Stąd runął w eter pierwszy

alarm o przygotowywanej inwazji na Skandynawię.

Z wywiadem tym współpracują Ossnowski i Jodłowski. Widzimy ich potem nad Berlinem i Londynem, walczą z niemieckim wywiadem. Romantyczne przygody trwają nadal, tylko już obecnym ich tłem są emocjonujące zmagania dwu wywiadów w okresie wojennym. Napięcie wzrasta z każdym rozdziałem tej powieści, opartej na autentycznych dokumentach, zebranych przez autora.

A więc już jutro. —

Dla zapoznania naszych nowych Czytelników z poprzednimi losami kilku bohaterów naszej nowej powieści, dajemy poniżej krótkie streszczenie powieści „Plany MOB wykradzione”:

GWIAZDA SZPIEGA NIE ZAGASŁA

Warszawa z roku 1938. Sensacją dnia są reportaże dziennikarza Leona Jodłowskiego. „Trzech generałów Wileńskich ukrywa się w lasach na Polesiu”. Oto sensacyjna wiadomość pasjonująca mieszkańców stolicy. Osobą autora interesują się nie tylko piękne panie przy czarnej kawie w „Małej Ziemiańskiej”, ale również Sztab Główny. Młody, wybitnie przystojny dziennikarz musi iść do Expozycy II-go Oddziału i wytłumaczyć się skąd czerpał te sensacyjne wiadomości. Ku swojemu wielkiemu zdziwieniu otrzymuje propozycję współpracy w II-gim Oddziale. Odmawia natychmiast: Skąd on w „Dwójce”. Nie spodziewa się jednak, że niedługo sam zgłosi swoją ofertę w pałacyku na Senatorskiej.

Tymczasem poznaje piękną i tajemniczą małżonkę znanego podroźnika - Klarettę Ram. Uroczą Wiedenkę zawiadnęła jego sercem. Dla niej zapomina o swej wiernej żonie Helenie, o obowiązkach dziennikarskich, ha nawet o honorze. Żyje tylko Klarettą. Nie widzi, nie chce widzieć, że ukochana otacza się sekretami, jest zawsze nieuchwytna

na i, że te tajemnice kryją w sobie coś złowieszczy. Kim np. jest owa ładna, chociaż zbyt masywna Czeszka, Agata Smoter, która o przeczynnych porach zjawia się u pani profesorowej? Jednego dnia wybucha skandal. Leon Jodłowski dowiaduje się, że ukochana Klarettą jest szpiegiem niemieckim. Właśnie w obawie przed aresztowaniem ucieka Klarettą wraz z przyjaciółką Agatą z Warszawy. Jodłowski odnajduje ją dopiero w Berlinie, gdzie również odbywa się jego debiut szpiegowski. Mistrzem Jodłowskiego jest sam Jerzy Ossnowski, as wywiadu polskiego na terenie Trzeciej Rzeszy. Stawką wielkiej gry szpiegowskiej są plany mobilizacyjne na wypadek wojny z Polską, które trzeba wykraść z Ministerstwa Wojny. Pomocniczymi pionkami w tej wstrząsającej rozgrywce są kobiety: Ruth Natzer - sekretarka ministra i Luiza von Jena, małżonka generała. Obie rozkochał w sobie piękny Leo. Przy wydanej pomocy przyjaciółki rotmistrza, pani von Falkenheim, Plany MOB sfotografowano i odesłano do Warszawy. Jednak w ostatniej niemal chwili

li placówkę polską rozszyfrowano i na balu u pani Falkenheim następuje aresztowanie głównych bohaterów. Unika aresztowania jedynie Leon Jodłowski, któremu ułatwia ucieczkę do Polski zawsze Kochająca Klarettę. Epilog sprawy Planów MOB jest tragiczny. Luiza von Jena, dowiedziawszy się o szpiegowskim zawołaniu Leona, popełniła samobójstwo. Przyjaciółka Ossnowskiego - Lena von Falkenheim i mała naiwna sekretarka - Ruth Natzer idą na szafot. Rotmistrz Ossnowski, w drodze wymiany więźniów, dostaje się do Polski, ale los jego tutaj nie jest do pozardroszczenia. Sztab Główny nie chce uwierzyć w agresywne zamiary Trzeciej Rzeszy i uważa Plany MOB za fałszyfikat.

Tymczasem nadchodzi wrzesień 1939 r. Pewnego dnia auto wywozi Ossnowskiego - więźnia Pałacu Zamojskich - do małego miasteczka

Tam o świcie na odludnej łące rozlega się strzał i trafiony kaimową kulą rotmistrz Ossnowski brocząc krwią osuwa się na ziemię. Ale gwiazda genialnego szpiega nie zagasła...

Prof. St. Kolbuszewski

Jeden jest prawdy wieczny bieg...

W miarę jak choroba niszczyła organizm Wyspiańskiego, coraz częściej nachodziła go myśl o śmierci i przeczucie śmierci. Takim przeczuciem żyją bohaterowie ostatnich dramatów: Samuel Zborowski wie, że zbliża się ku niemu nieubłagana konieczność, Barbara Radziwiłłówna ma świadomość swej rychłej śmierci. Ale Wyspiański chciał także przejrzeć tajemnicę życia pozagrobowego, od wieków dręczącą człowieka; pragnął pojąć, czym jest śmierć, co staje się z duchem, gdy ciało opuści.

Problem ten interesował go od najwcześniejszych czasów. Mając

wych myśli systematu metafizycznego. Podstawę tego zagadnienia stanowiła wiara w metempsychozę, wyrażona w „Legendzie” ustami Kraka, którego przed śmiercią lek zbiera, aby nie wcielił się duch jego w nietoperza, żmiję, puchacza albo wrone, „jako te ludzie złe”. W dramacie „Protesilas i Laodamja” (1899) jest ciekawie skonstruowany pomysł ducha, zatrzymującego ciało również po śmierci, pomysł, którego źródłem była nie tyle wiara Wyspiańskiego — człowieka, ile wyobraźnia malarza, pragnącego ująć w formę plastyczną, jeden z artystycznych elementów dramatu. Ale już tutaj wyraził Wyspiański przekonanie, że po śmierci zaczyna

spiński pierwszy swój systemat metafizyczny. Plastyczny zmysł malarza triumfował nadal w koncepcji duszy, bytującej również po śmierci w ciele, a wędrującej po światach, które przypominają czyszciec Dantego i „domicilia inferorum” Wergilego. Duch posiada wolę i dar wiecznej pamięci, a stąd, zależnie od siły tych dwóch czynników, może wracać na ziemię, podejmować niedopełniony jeszcze trud żywota minionego, a tym spełniać swe przeznaczenie. Każdemu bowiem nałożony jest jakiś obowiązek, celem zaś bytowania na świecie musi być zrealizowanie — choćby przez szereg żywotów — tego obowiązku przeznaczenia.

To była podstawa myślowa, na której po r. 1903 zaczął Wyspiański wznosić gmach swej wiedzy o życiu zagrobowym. Sprecyzowaną była wówczas myśl o ewolucji ducha poprzez szereg żywotów. W „Achilleis” (1903) sformułował ją poeta tymi słowy:

*Żywot twój nie na jednym zakończy się bycie.
Będziesz się błagał duchem we gwiazd zawierusze.
Aż trud podejmiesz nowy, nowe zaczyniesz życie.*

Chociaż tragiczną jest śmierć, jako przecięcie życia, ale staje się błogosławieństwem dla ducha, pozwalając mu na podjęcie nowego, doskonalszego żywota. Była śmierć w tej interpretacji ogniwem w tańcu żywotów, stanowiła przejście z jednej formy bytowania człowieka do drugiej, wyższej, szlachetniejszej. W trakcie dalszych rozmyślań nad tym zagadnieniem, przyjął Wyspiański pewną segregację duchów. Duchy zwolnione z win, najdoskonalsze, które już spełniły całkowicie swoje przeznaczenie na ziemi, „świecą wywyższone” na innych światach, przenoszą się na gwiazdy, planety i słońca; ale po mnogich latach, gdy ziemia się całkowicie przetworzy, gdy „z tych silnych kamieni będą gruzy”, wrócą duchy do kraju, ażeby w nim przeprowadzić ład ostateczny, który w istocie swej ma być Królestwem Bożym. Ponadto istnieją duchy, losem bezpośrednio z ziemią zwiążane; jedne z nich myją się z win po śmierci, a gdy przetworzą się w duchy wyższe, wracają do swej ziemskiej ojczyzny w nagrodę. Dla nich powrót do kraju jest rajem, szczęściem najwyższym, ale jest też trudem nowym, podjętym po to, ażeby nową formę cielesną przybrały, służyć od nowa ojczyźnie. Inne duchy „leczą się” w pracy na ziemi; inne jeszcze skazane są na powtórne przybranie ciała, ażeby jako wodzowie narodu prowadzić go ku celom ostatecznym — one to „odrodzone ród mnożą”.

Każdemu duchowi wyznacza los władca życia, Chrystus-Apollo: on posyła go na walkę, odważa osobne przeznaczenie. Chrystus-Apollo, w pojęciu Wyspiańskiego jest nie tylko Zbawcą naszej ziemi, ale jest „Zbawcą światów”; przez skojarzenie z postacią greckiego Boga, postaci Boga chrześcijańskiego stworzył poeta symbol niesłychanie oryginalny tryumfatora nad śmiercią: przemógł on grobów glaz i zapewnił tryumf radości w życiu, a człowiekowi przykład zostawił jak ma zmartwychwstać w sensie nie tylko etycznym, ale fizycznym t. zn. jak wyrwać się z więzów śmierci.

Poglądy wypowiedziane w „Akropolis” (1904) uzupełniła „Skałka”, dramat z roku 1906. Dał tu poeta wyraz głęboko odczutej tragedii życia ludzkiego, dysproporcji zachodzącej między ideałem a rzeczywistością, między wolą wielkości etycznej, a niemocą w osiągnięciu jej:



St. Wyspiański

Macierzyństwo

*„Jeden jest prawdy wieczny bieg,
Ze nie masz życia, krom przez grzech;
Jeden jest żywym wieczny los —
Wzajemnych zbrodni ważny cios.”*

Życie człowieka jest jednym pasmem grzechu, kłamstwa, zła. Wiedzą o tym doskonale duchy już zwolnione i oczyszczone z ciała i dla tego nie chcą zejść raz jeszcze na ziemię, a jednak: „choć się dusza męce żali — pójsz musisz, ciężar przyjąć twój”, ponieważ tylko w ciągu życia ziemskiego można doskonalić się i wyzwać ku nie-

śmiertelności. Ale to właśnie wyzolenie może nastąpić — jak wspominałem — jedynie „przez grzech”, gdyż „gdyby z żyjących zdołał kto uniknąć zawiści, zdrady, przejść cało przez zbrodnie, nie skalać duszy w zetknięciu z obłądą i przez największe pokusy przejść eicho z piętnem Aniołów i Bogów gloryją i przez świat chodził jak anielskie cudo, znaczyłoby to, że on rządzi światem i Bogu równy jest i Bogom bratem! W swej ręce chylił sam tę Losu szalę, którą Bóg waży sam...”

Tak więc człowiek bezgrzeszny byłby Bogu równy, byłby sam Bóg. (dalszy ciąg na str. 2-cj)



St. Wyspiański

Rysunek do Niudy

23 lata, w wierszu z roku 1892 wyraził poeta pragnienie przełamania władzy czaru śmierci, władzy „grobów”, której sam ulegał. Później w „Legendzie”, „Protesilas i Laodamja” a zwłaszcza w „Kazimierzu Wielkim” — zagadnienie śmierci wprowadził jako jeden z głównych motywów artystycznych. Na gruncie zatem najpierw artystycznym rozwinęła się cała przyszła koncepcja filozoficzna: zagadnienie traktowane zrazu jako przedmiot poetycki staje się jedną z ośrodko-

się prawdziwe życie, że właśnie śmierć daje poznanie prawdy, poznanie, że ludzka zmysły, a to, co względny im się wydaje, objawia się duchowi jako prawda i że śmierć wyzwala od trosk śmiesznie ważnych za życia.

Od tego czasu na tle abstrakcyjnych kombinacji myślowych snuła fantazja obrazy a te obrazy stawały się dla Wyspiańskiego wyrazem artystycznym jego wewnętrznej prawdy. W rapsodzie o „Kazimierzu Wielkim” (1900) stworzył Wy-



St. Wyspiański

Widok na kopiec Kościuszki



St. Wyspiański

Polonia (scenografia)

PRZEZ SZYBĘ „HONORATKI”

FRAGMENT Z POWIEŚCI BIOGRAFICZNEJ

Na rogu Senatorskiej przystanął wyciągnięta z zarębkawka note sik ze spisen sprawunków. Jakie zakupy czekają ją jeszcze dzisiaj? Dla Helenki Tarczewskiej nuty „La Priere d'une Vierge” z księgarni Brzeziny. Ah! I koniecznie trzeba zajść do tego doskonałego szewca na Podwału, gdzie jeszcze stałowała sobie trzewiczki ś. p. siostra Marylka Hermanowa. Przyspieszyła kroku. Słońce chyliło się już za nury kościoła Najświętszej Marii Panny. Bardzo lubiła pani Klementyna idąc Podwałem zatrzymać się na moment przed słynną kawiarenką zwaną „Honoratką”. Może i dzisiaj uda się jej choć przez szklaną szybę zobaczyć „filary” klubu demokracji. Ot i Honoratka. Tam w reprezentacyjnej dzielnicy miasta w „Cafe L'Ours”, gdzie zbierała się zazwyczaj śmietanka stolicy, płeć już lampy gazowe — cud techniki 19 wieku. Ale tutaj — na Podwału — uznawano dawny sposób oświetlenia — naftę. Rojno i gwar no było dziś w kawiarence. Białe falbanki batystowego fartuszka siostrzenicy właściciela migwały wśród zgromadzonych gości. Honoratka tu — Honoratka tam. Za kontuarem jaśniało rozpromienione czerwone oblicze samego szefa. Kim jest ten czarnooki młodzieniec w ciemnym palciociu? Czyżby Maurycy Mochnacki? Rozwiczriona czupryna, płomienny wzrok. Gestykulując z zapamiętaniem przemawiał. Słuchała go grupa młodych ludzi. Wśród nich migają znajome sylwetki: Nabielska czy Goszczyńskiego. Trzeba wracać do domu na Elektorálną.

— Pomnieć o niepokojącym wieściach, obiegających miasto a raczej myślicie o dobrym Karolu i o tej podróży za granicę, którą projektuje mąż. Prędko przejdzie jesień, zima usłyszą dzwoneczki krów szwajcarskich na pastwiskach alpejskich. Tak mówił Karol.

— Już widać dom. Tymczasem ciem na noc ogarnia Warszawę, już nie długo rozlegną się grzechotki stróż nocnych. Nagle huknął strzał, jeden i drugi. Jezu — zapisała historycznie pokojówka Anusia i po biegu do kuchni zaryglowała okiennice. W sieni rozległy się wzburzone głosy sąsiadek. Salwa strażów nie milka. Wreszcie przybiegł z no winami z ulicy służący.

— Rozbijają Arsenal na Długiej! Ale kto rozbijają? dlaczego? napróżno dopytywała się jakaś zdenerwowana jeźmość. I tylko w saloniku państwa Hoffmanów na kalendarzu, z którego według słów pana Karola

Jeden jest prawdziwy wieczny bieg...

(dokończenie ze str. 1-szej)

giem, byłby doskonałością, a doskonałość jest ideałem nieosiągalnym na ziemi. Istnieje jakieś błędne koło, jakiś ustawicznie powtarzający się tragiczny spłot warunków życia, z których w takim razie wyzwoleniem rzeczywistym jest — śmierć. Przez śmierć zaś dokonuje się odrodzenie: „Umierać musi, co ma żyć” — powiada Kora w „Nocy Listopadowej”, a Odyssowi śpiewają Syreny: „Nowe rozpocznie życie, nowa czekać praca, życie nowe, wznowiane życie wleokrotnie. Był duszy nieśmiertelny”.

Tak przedstawia się w najogólniejszym zarysie pogląd Wyspiańskiego na zjawisko śmierci, na jej rolę w łańcuchu żywotów. O istnieniu wędrówki dusz poprzez rozliczne ciała najgłębiej był przekonany i na kilka lat przed śmiercią, śląc bolesne pożegnanie światu, zapowiadał, że gdy kiedyś duch jego ciała wyzwolony w słońce pocznie biec, wtedy:

Gdy mnie ujrzyte takim lotem,
Ze postać mam już jasną,
To zawołajcie mnie z powrotem
Tę mową moją własną.
Bym ja posłyszał tam do góry,
Gdy gwiazdy będą miały,
Podjęm może po raz wtóry
Ten trud, co mnie zabijał.

PROF. ST. KOLBUSZEWSKI

tak prędko miały spadać kartki — czerniała wielkimi literami data: dwudziesty dziewiąty listopad.

„Nasz Chłopiński wojak dzielny śmiały
Powiedzie naszym zuchów w pole
[zwycięstw chwaly”.

— wotał wojenny mazur Jędrzeja Słowackiego a dziarska melodia wraz z oklaskami publiczności zdała się wprost roznieść salę Teatru Narodowego — tymi słowy kończyła swe sprawozdanie o wczorajszym wieczorze na cześć Naczelnego Wodza Chłopińskiego — pani Aleksandra Tarczewska. Zgromadzone panie słuchały ze skupieniem i zjadły się słynnymi ciasteczkami pani domu pieczonymi według starego przepisu wielce szanownej starościny wyszogrodzkiej. Nie brakowało żadnej ze znakomitości stolicy. A więc na krytych błękitnym adamaszkim fotelikach (jeszcze spuścizna z kamienicy „Pod Fortuna” na Starym Rynku) rozsiadły się wygodnie: pani Katarzyna Sowińska, Anna Suchodolska, Amelia Wulfers, Barbara Mile, Balbina Turska, Benigna Małachowska, Antonina Osmialowska i Aleksandra Osetti. Niejedna z tych pań przeżyła rewolucję do głębi serca skrycie zdradziła zaciągającym się do szeregów męczyznom i na serce odczytywała artykułiki niejakiej pani Kunegundy Białopiotrowiczowej. Nie, ten szalony projekt, o zastępach Anazonek polskich Klementynka odrzuciła bezapelacyjnie. Za to pomysł Amelii Wulfers, przypominający związek patriotyczny niewiast pruskich podczas wojen Napoleońskich trafił jej do przekonania. Wzięła rozgadane panie i zaproponowała utworzenie Polskiego Związku Dobroczynności Patriotycznej.

Członkinie przysięgają się do prostu w wynajdywaniu nowych źródeł dochodu dla kasy związku. Młode panienki osiagają wcale niezłą sumkę ze sprzedaży piłek bilardowych t. zw. bill-i tego powodzenia zazdroszczą im wielce poważne damy. Ale nie pozwolą się wyprzedzić dzierlatkom, i wymyśla szatański zaiste pomysł. Oto gdy starsi

panowie chcą grać w ulubionego winta wówczas muszą płacić podatek na rzecz związku.

Pani Klementyna Hoffmanowa nie ma komu sprzedawać „bill” i maż jej nie grywa w winta. Za to organizuje wielką loterię fantową, która od razu zyskuje uznanie siostrzeniczki Helenki, Helenka, skacząc jak wróbelek nalepia karteczki z numerami na fantach. Wicę na pierwszym miejscu układa kompletny zbiór pism ukochanej ciotki Klimki, dalej według fantazji dziecięcej: flakonik na łańcuszku z perełek, serce na morowej wstążce, ostrogi srebrne, kufelki szklane i album musical.

— Roboty ręczne zostaw w spokoju — upomina ciotka. Przystroga przychodzi za późno, mała trzyma już w ręczce pęk bielizny i w saloniku powiewa sześć par długiej niewymownej garderoby damskiej. Z prawdziwego litewskiego płótna, uszyte własną ręką pani Anny Suchodolskiej.

Loteria fantowa udaje się wspaniale — przez mieszkankę państwa Hoffmanów przewijają się tłumy znajomych i nieznanym osób.

— Klimciu — naczelna wodzowa przyjechała! Filigranowa pani Amelia Skrzynecka wnosi ze sobą atmosferę pewności i bezpieczeństwa.

— Ależ ma cherie, czy może być mowa o jakimś dangeru, gdy „mon mari” jest u władzy. — Pani Skrzynecka wzorując się na generale, z upodobaniem wtóra do rozmowy francuskie słówka. To „mon mari” wymawia z szacunkiem, ba, z nabożeństwem nieomal. Zebrane panie zgodnie przytakuja generalowej: „Warszawa będzie drugą Saragossą, wojska carskie grób tu swój znajdą”.

Już ostatni gość — serdeczny przyjaciel Bohdan Zaleski — opuszcza progi domostwa z wyraźną desaprobacją trzymając w dwóch palcach wygrany fant — bajecznie kolorowy abażurek — jakieś domorosie przydzieli warszawskiej panienczki. Zamilkły, również narzekania pokojówki Anusi, której patriotyzm nie mógł przeboleć zadępanej podłogi i nanoszonego błota. Pani Hoffmanowa została sama ze swoimi



myślami. Tak zwykle trzeźwa realista karmi się teraz okruciami la-dziej, opartych na bezpodstawnych ploteczkach politycznych...

— Sułtan turecki przyjechał do Andrianopola — niezawodny znak że Wielka Porta wypowie wojnę Rosji. Ktoś w obozie na Pradze przyniósł wiadomość o śmierci cara, a nuż to prawda? Umarł przecież na cholere Wielki Książę Konstanty, dlaczego taki los miałby nie spotkać i Mikołaja? I wreszcie wiadomość najważniejsza: podobno Francja walczy z Prusami. Już Francuzi zajęli Luxemburg dla Belgów najdalej w połowie września będą w Poznaniu.

Nadszedł właśnie ten wymarzony wrzesień — dziesiąty miesiąc rewolucji. W jedno takie deszczowe popołudnie znalazła się pani Klementyna na Podwału. Tędy wypadła jej droga, gdy spieszyła się zanieść do lazaretu Klauddii Potockiej własnoręcznie uszyte flanelowe pasy przeciwko cholere. Ulicą maszerują, tupiąc dla fantazji mocno noga-

mi, uczniowie szkół Cyrkułowych. Pewno udadzą się na Powązki, by sypać waly ochronne. Z dała dola-tuje ich śpiew: „Marsz, marsz na waly, z dorosłymi mały”. A jakiś młody człowiek, z kokardą narodową na ramieniu, zaintonował bardzo głośno chociaż niemniej faszty-wie:

„Nie ma w polu Honoratki
Nie ma ponczu, ni herbatki...”

Ale „Honoratka” przecież była, tylko jakże zmieniona. Umilkł gwar młodych, rozgorączkowanych głosów, wypełniających do dnia kawiarenkę. Widać, stali goście wyruszyli również wzmacniać sztańce na rogatkach mokotowskich i jerozolimskich. Właściciel siedział osamotniony w pustej sali za kontuarem. A dziewczyna, której imię nosiła kawiarnia, stała beczynniną tuż obok ze skrzyżowanymi dłońmi na białym fartusku. Plakała.

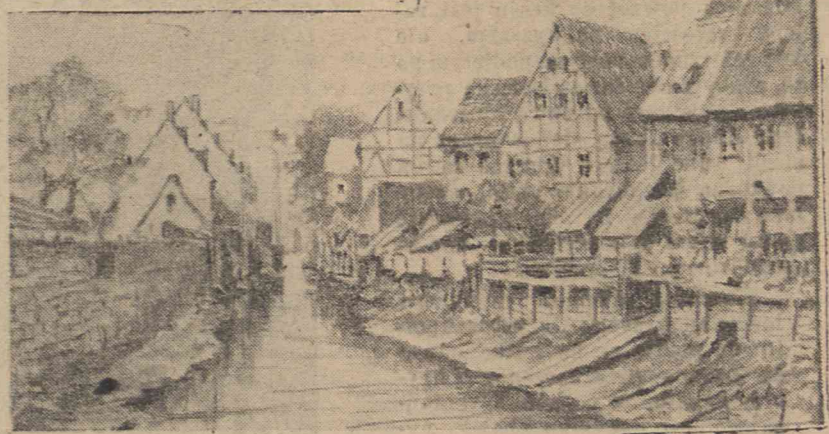
Rozpoczęło się wrześniowe obłędnie stolicy...

Poznajemy nasz Wrocław.

Tekst i rysunki Jerzego Grabianskiego

Wychodząc z pasażu — do którego wejście z Placu Solnego, prowadzi przez bramę domu nr 12 — znajdujemy się przed placem Bohaterów Ghetta, stanowiącym zbieg ośmiu ulic i uliczek.

Na planie orientacyjnym widzimy że sześć z tych uliczek tworzy linie łukowe, przecinające wyprostowane



ulice: Ruską i św. Mikołaja. Skąd to pochodzi?

Otóż tedy płynęła niegdyś rzeczka Oława, otaczając w 13 i 14 wieku znajdujące się tu mury miejskie. Rzeczka tę, której pierwotne ujście do Odry znajdowało się między dzisiejszym Placem Biskupa Nankiera i gmachem uniwersyteckim, skierowano w tym celu w kierunku południowo-zachodnim, zmuszając ją do pełnienia funkcji fosy obronnej. Jej n w koryto bieгло dzisiejszymi ulicami: Pokutniczą, Zaulkiem Pokutnym, Słodową, ul. Siedmiu Kół i Zaulkiem Ruskim, a ujście do Odry znajdowało się w pobliżu Dolnych I tynów. Działo się to w roku 1291-szym.

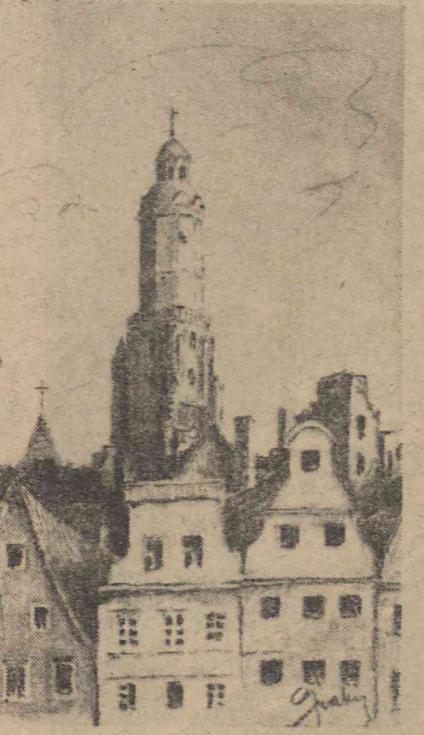
Gdy w wieku 14-tym rozszerzono miasto, na miejscu murów powstały

z dawnych lat

Ul. Białoskór-nicza

budynki mieszkalne, młyny, słodownie i garbarnie. W ten sposób utworzyły się nowe ulice, które do dnia dzisiejszego nie zmieniły nazwy: Ulica Siedmiu Kół, Zaułek Ruskim, Złote Koło i ulica Białoskórników. Ulica Szajnochy nazywała się

Końskim Targiem, a Psie Budy nazywały się ul. Krulla. Był to bardzo zasłużony mieszczanin, filantrop — prawdopodobnie polskiego (Król) pochodzenia. Sam plac, dzisiaj „Bohaterów Ghetta”, nosił przez wieki nazwę Placu Żydowskiego, i tę nazwę należało zatrzymać.



Przy ulicy Siedmiu Kół, stał przez pięćset lat duży młyn o siedmiu kołach. Zburzono go dopiero z początkiem 19 wieku. A w uliczce Złote Koło (nr 8), stała, także przez wieki, renomowana knajpa „Pod Złotym Kołem”. To złote koło obracało się

widocznie bardziej lukratywnie od sąsiednich siedmiu kół młyńskich, bo knajpa i dzisiaj jeszcze istnieje.

— Złote Koło, dobrze smarowane, toczy się bez przerwy dalej. Przy ulicy Białoskórników mieszkałi garbarze, a przy Słodowej—słodownicy. W Zaulku Ruskim i przy ul. Ruskiej znajdowały się liczne oberże dla kupców z Polski i Rusi. Dzisiaj z ul. Szajnochy nazywała się Końskim Targiem, gdyż tu przez kilka wieków w handlowano końmi, pochodzącymi z Polski. Na wszystkich wymienionych ulicach mieszkałi w nasie także Żydzi, którym w innych dzielnicach nie wolno było mieszkać a dzisiejszy Plac Bohaterów Ghetta nazywał się Placem Żydowskim.

Wracamy jeszcze do rzeczki Oławy! Gęsto zabudowana po obu stronach, była bardzo zanieczyszczoną i dlatego z biegiem czasu nazwano ją Czarną Oławą. Tak płynęła — zanieczyszczając powietrze — aż do roku 1865-go, w którym ze względów sanitarnych, całkowicie ją zasypano. Na jej miejsce powstały nowe ulice, poprzednio wymienione.

Szczególnie malownicze fragmenty odnajdujemy w Ruskim Zaulku, w Psich Budach i w ulicy Białoskórników. Chodząc po tych zaułkach, wyobrażamy sobie życie, jakie tu przed wiekami płynęło. Ulice były jeszcze niebrukowane, podczas suszy pokrywała je warstwa kurzu kilkanaście centymetrowej grubości, a podczas słońca jeszcze grubszą warstwą błota. Ludziska chodzili na pęwnego rodzaju szrudach. Monotonnie arozmalczyli stada gęsi, kaczek i kur, chodzących po ulicach, a naderżnięte i krowy mieszały się z ludem.

Wracając z powrotem przez pasaż na plac Solny, oglądamy herby i napisy nad bramą od ulicy Szajnochy. Herby te należą do rodzin Haunol-dów i Jesieńskich.

Tkactwo domowe ma w Polsce swoją wielką tradycję. Od wieków w zamkniętych wierzchołkach wyciemnionych od dymu izb pracowały ręce kobiet tkaczy na prymitywnych krosnach długie pasy lnianych, czy wełnianych samodziałów, mających odziewać całą rodzinę. Sposób tkania, dobór wzorów i barw przechodził z matki na córkę, przez całe pokolenia kobiet równie niezmienny, jak ludowe baśnie i pieśni — nieodłączny akompaniament monotonnego, niekończącego się stukotu

Kreć się kreć wrzeczono...

marżańczowymi, dodając tu i ówdzie smugi równie kontrastowych kolorów. Jej tkanina gra wesołą gamą kolorów jaskrawych, a jednak pięknie scharmonizowanych.

Już inaczej dobiera i łączy barwy podłasianka, forytując głównie odcienie żółte i brązowe. W dobie obecnej tkactwo domowe zanika

na rozkrzewiać się coraz bujniej. W czasach, gdy fabryczne wyroby tekstylne są jeszcze stosunkowo liche, a ich lepsze gatunki kosztują sumy znacznie przewyższające skromne możliwości budżetowe przeciętnego człowieka pracy — otwierają się piękne możliwości przed domowym wyrobem samodziałów. Coraz więcej mieszkańców miast, a zwłaszcza kobiet zaczyna zajmować się ręcznym tkactwem, które staje się coraz popularniejszym nowym zawodem.

Nowoczesny, niewielki i zręczny warsztat tkacki mieszczący się z łatwością w najskromniejszym nawet mieszkaniu, daje przedsiębiorczej pani możliwość „dorabiania“ sobie tkaniami samodziałów w wolnych od innych zajęć godzinach. Niejednokrotnie przy większej wprawie tkactwo domowe stać się może podstawowym zawodem znacznie bardziej popłatnym, niż praca biurowa.

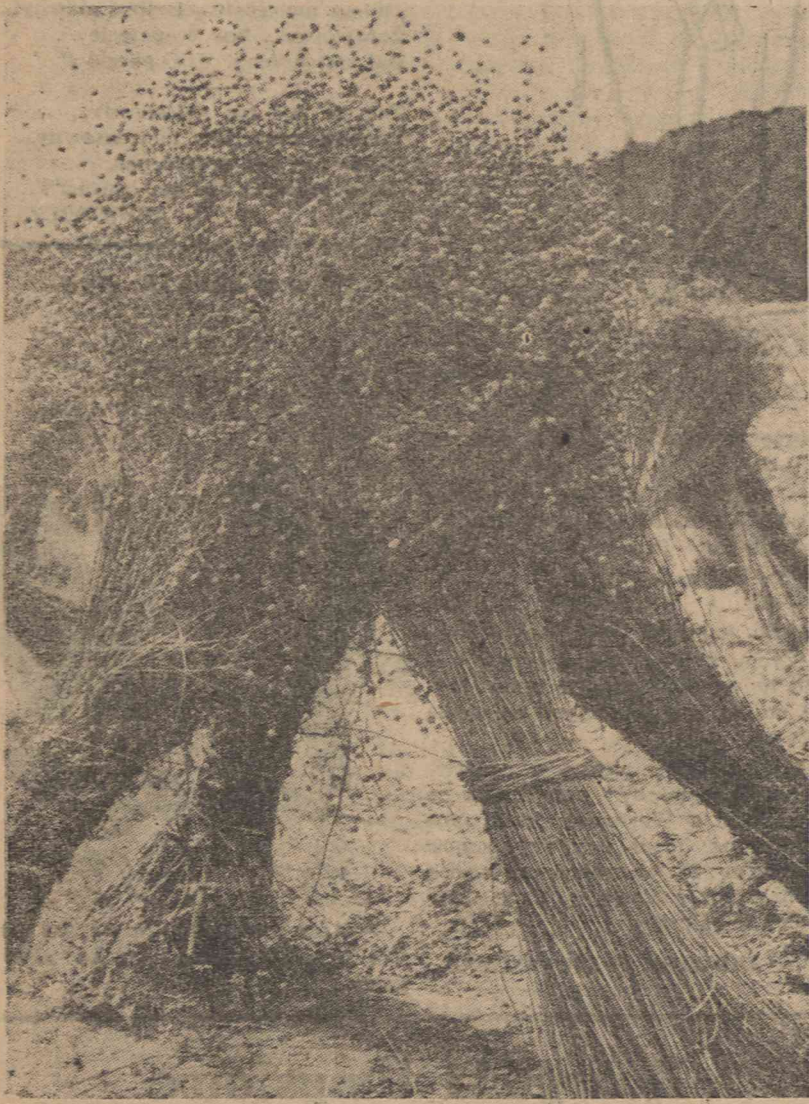
Samodziały, górując nad fabrycznymi tkaninami bogatszym doborem wzorów i niejednokrotnie artystycznymi wprost zestawieniami odcieni, stały się ostatnio bardzo modne. Elegancka pani najchętniej nosi ręcznie tkane wełny i to począwszy od grubych, puszystych samodziałów na kostiumy i palta, aż do cienkich wełenek sukienkowych i często przepięknych w połączeniach kolorów, szalików. Okna wystawowe wytwornych sklepów tekstylnych wabią oko kaskadami kolorowych wełen samodziałowych; artystycznie rozrzucone leżą cudenka-szaliki, tkane na krosnach — wszystko to owoc pracy zręcznych rączek przedsiębiorczej pani.

Wrocławianki coraz liczniej garną się na kursy tkactwa i zdobywszy podstawowe wiadomości fachowe, za

kładają własne domowe warsztaty. Pierwszy kurs tkacki został zorganizowany w ubiegłym roku przy Szkole Rzemiosł Artystycznych, na którym kilkadziesiąt wrocławianek zdobyło fachowe przeszkolenie. Obecnie kursy tkactwa istnieją w Domu Pracy Kobiet.

nym kursie. Mogłyby temu zarządzić osoby, posiadające własne warsztaty, przyjmując do siebie na praktykę absolwentki kursów, nie mające na razie możliwości kupna własnego warsztatu.

Koszt urządzenia domowego warsztatu tkackiego nie jest stosunkowo bardzo wysoki i wraz z częściami pomocniczymi wynosi kilkanaście tysięcy złotych. We Wrocławiu można nabyć drewnianą konstrukcję warsztatu, natomiast pewne czę-



Len w polu

krosien. Z czasem niemal każda dziewczynka wykształciła swój własny styl tkanin samodziałowych, wyrażający się w takim czy innym zestawieniu odcieni lub doborze motywów zdobniczych.

Inaczej zestawia kolory swego wełniaka łowiczanka, śmiało przepłatając ciemno zielone pasy, gorąco po-

po wsiach coraz bardziej. Tka się jeszcze wprawdzie po domach grube lniane płótna, lecz fabryczna tandeta wyparła już prawie zupełnie przepiękne wełniane samodziały.

I tu można zaobserwować rzecz charakterystyczną. Wypierany ze wsi ręczny przemysł tkacki przenosi się obecnie do miast i tam zaczy-

Andrzejki prawde mówią

Stara to sprawa jak świat, a przy najmniej jak ludzkość — odgadywanie przyszłości. Sędziwa ciotka Dorotka, która nauczyła się wróżb andrzejkowych od swojej babki, odnosi się do nich z całym namaszczeniem. Ot i teraz zasiadła po cało-

zanymi oczami. Ta, którą uszczypnęła, pierwsza jeszcze w zapusty za mąż szła.

— Oj! oj! — zaśmiewają się dziewczęta z Natalką na czele. Ciotka Dorotka jest wyraźnie zgorzonia brakiem szacunku dla tak cieżkiej instytucji wróżbiarskiej.

— Nie ma powodu do suszenia zębów. Popróbujcie a przekonacie się same.

Więc zabierają się do dzieła. Najpierw wróżba z trzewikami. Każda zdejmując z nogi swój bucik i uważnie wymierza nim przestrzeń między ścianą a drzwiami wyjściowymi. Ciekawe, której pantofel utrafi noskiem w sam próg? Naturalnie Natalki. Ciotka Dorotka klasnęła aż w dłonie z radością. Św. Andrzejku, z pewnością wyda się dziewczę za mąż. Są bowiem jeszcze inne znaki prorocze dla Natalki. Ona to dzisiaj wyciągnęła spod poduszki kartkę, na której czarno na białym widnieje imię Antonia.

A teraz ciotka kładzie pod talarzyki kawałek mirtu, różaniec i obrączkę.

Szukajcie swego losu. Kachna wy ciąga rutkę — oznakę staropanieństwa. Nic jej nie szkodzi, mały to skrzat jeszcze, więc niech latek parę rutkę posieje. Z Marysią za to gorsza sprawa. Trzy razy wybierała i za każdym razem przypadał jej w udziale różaniec. A więc klasztor. Ciotka Dorotka kiwa głową: taka żywa jak iskra, patrzcie, mój ludzie, a za klasztorną furtę się wybiera. A Natalka trzyma w ręku

złote kółko obrączki. No, No!... Wreszcie przychodzi kolej na wróżby z wosku. Roztopiony wosk sypie do miednicy i krzepnie w zimnej wodzie. Z tymi kawałkami wosku pod chodzą dziewczęta do ściany. Fantastyczny cień drży na białej powierzchni. A ciotka Dorotka interpretuje go z taką łatwością jak-

wdziwy: ni to niedźwiedź, ni to zając.

— Kawaler — orzekła po namyśle ciotka Dorotka — śliczny kawaler z wąsami. Czar Andrzejkowych wróżb zaczyna w końcu oddziaływać na tak zwykle realnie i trzeźwo myślącą Natalkę. Zasugerowana słowami ciotki posłusznie idzie na dwór słuchać, w której stronie zaszczeka pies. Stamtąd właśnie przed upływem tygodnia przybędzie konkurent o imieniu Antoni.

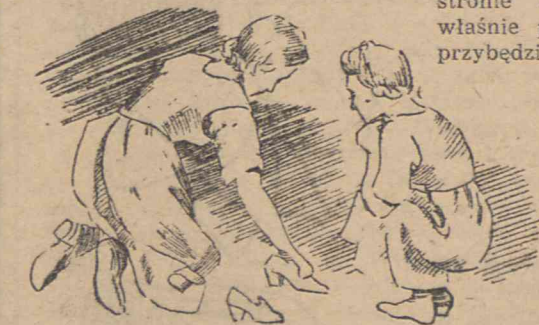
Od młyna zawył pies i w tej samej chwili za turkotał wóz na podwórzu. Ktoż inny, jak nie przyszły mąż Natalki! Oczy wszystkich w oczekiwaniu skierowały się ku drzwiom. Po malej chwili ukazał się w nich... stary, łysy ni- by kolano mężczyzna w kózczu, lat około 60. Och — krzyknęły zawiędzone dziewczęta. Przybysz zdywił się bardzo tym przywitaniem, ale przedstawił się grzecznie: jestem Antoni Kawka z Olszynki przyjechałem do kuma ubić interes.

Ta informacja była już ponad siły biednej Natalki. Wybuchnęła go-

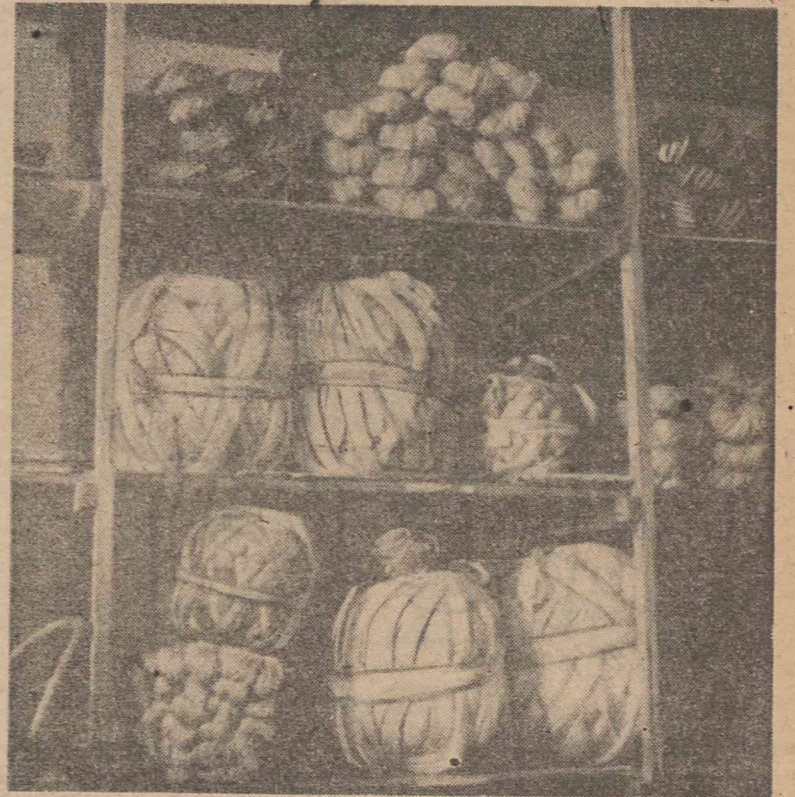
śnym płaczem i wśród łez zaczęła zapewniać, że nigdy przynigdy się na to nie zgodzi. Obcy zirytował się



dziennej pracy na ławie i prawi „cu da - niewidy“ o tych szczęśliwych stędkach małżeńskich, które skojarzyły wróżby w wigilię św. Andrzeja. Opowiadając spojiera głównie na jasnawłosą Natalkę. Wiadomo obrocito się już dziewczusze na 18 rok i za mąż jej pora... Dziewczęta poczynają sobie jak zwykle płochę kozy. Niby chichoczą i żartują, ale słów ciotecznych słuchają bacznie. Za moich młodych lat na Kujawach robiłyśmy w wigilię św. Andrzeja wróżby z gąsiorem. Dziewczęta stawały w kole a do środka wpuszczano białego gąsiora z zawi-



by czytała w otwartej księdze. Kachnie ułala się księżka z wosku. Bardzo słusznie, nauka zawsze przy nosi pożytek człowiekowi. O Marysi nie ma w ogóle co debatować: to to istny klasztor z wieżami. — Trochę to podobne do naszej stodoły — próbuje oponować dziewczyna. Natalkę ułala się potwór pra-



Przędza w kolorowych kłębkach czeka na wykończenie.

Ilość domowych warsztatów tkackich we Wrocławiu nie jest jeszcze duża i to następcza pewne trudności w odbywaniu praktyki po teoretycz-

ści metalowe zdobyć można tylko w Łodzi i to czasami jedynie na czarnym rynku, co naturalnie znacznie ponosi koszty.

Na stosowanych dotychczas powszechnie, dość jeszcze prymitywnych krosnach uzyskać można przy pracy 8-miu godzinnej trzy metry tkaniny średniej gęstości. Istnieją już ulepszone typy krosien o konstrukcji drzewno-metalowej i łożyskach kulkowych, pozwalające na wyprodukowanie w ciągu 8-miu godzin pracy do 15 m tkaniny.

Uczestniczki pierwszego wrocławskiego kursu powzięły projekt założenia spółdzielni tkanin samodziałowych, która by dostarczała naszemu miastu wysokowartościowych, estetycznych wełen. Warto by również pomyśleć o założeniu tkalni kilimów, o miejscowych motywach regionalnych i tym samym stworzyć w naszym mieście ognisko rdzennej dolnośląskiej sztuki. W tym wypadku konieczna byłaby współpraca wrocławskich artystów-malarzy i dekoratorów, którzy podjęliby się trudną odgrzebanią starych śląskich motywów ludowych, zanikłych na terenie Dolnego Śląska pod nalotem niemieckiej pseudo-artystycznej tandety. Piękne polskie kilimy już przed wojną znane były szeroko zagranicą i cieszyły się tam ogromnym popytem. Czy nie można by wznowić eksportu kilimów o ludowych tym razem dolnośląskich motywach? GAMA



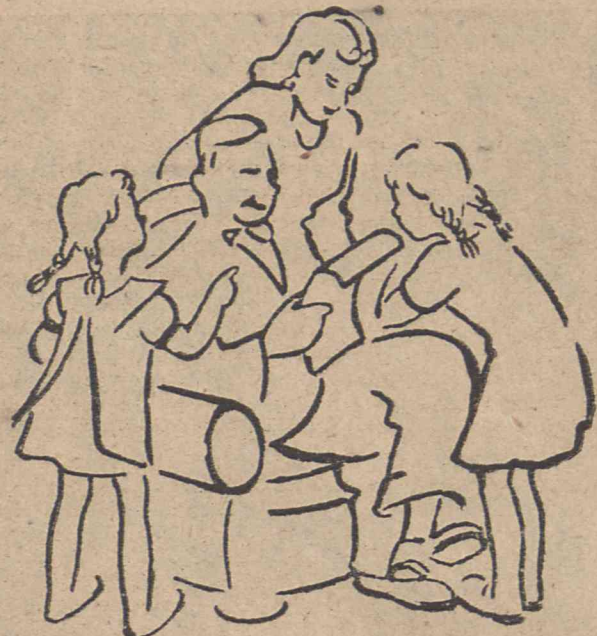
również: ależ ojciec wasz już od paru miesięcy obiecał mi sprzedać tego cielaka od krasuli. Nie doko-

(dalszy ciąg na str. 414)

Życie byłoby piękne...

(Historia autentyczna)

Od paru tygodni był ruch u pań-specjalnie odświętne, a pan Pieprzyk zawiązał po raz pierwszy nowiutki, z rękawiczką, męzowską i swoją, li-przyk bardzo starannie zrobiła maczyła poniemieckie srebra, po-zad-kijaż, a w specjalnie twarzowej suk-kowała szafy, kredens i biblioteczkę, ni rzeczywiście wyglądała niezwyk-a przy tych wszystkich czynnościachle ponętnie.



J. Przydyśka

wpadała w głęboką zadumę, z pół uśmiechem miłych marzeń.

W ciągu tego dziwnego okresu pan Pieprzyk wyjeżdżał na kilka dni do Warszawy, a gdy wrócił ożywiłny i szczęśliwy — odbył dłuższą konferencję z żoną.

Potem pojechała znowu pani Pieprzyk, a jej powrót zapoczątkował nową erę oczekiwania jakiegos listu.

Któregoś październikowego poranka list „pęcał” przez otwór w drzwiach i wywołał burzę radości u małżonków. Oboje rzucili się do czytania, otoczeni wianuszkami dzieci.

Pan Pieprzyk spacerował po pokoju, zacierając ręce i raz po raz wykrzykiwał wesoło: „No, nareszcie! No przecież, człowiek odżyje!”

Pani Pieprzyk również była uszczęśliwiona i klepiąc męża z pieszczotą po policzku, szczebiotała przemiłnie, sięgając wczesnego kresu narzeczeństwa: „Widzisz jaką spracowaną i twardą łapę ma twoja dziubdziusia...”

Na drugi dzień, mimo niedzieli, pani Pieprzyk wstała bardzo rano, zbudziła męża i dzieci i objęła energiczne dowództwo nad całą skomplikowaną akcją rodzinnego mycia się i ubierania. Dzieci włożyły sukienki

pudełko wedlowskich pralinek: „Wi dzisz, ja też przygotowałam ten „Duszkę”, osoba oszczędna, kiedy indziej skarciłaby surowo męzowską rozrzutność, ale nie tym razem: „Do prawdy jesteście nieocieniony...”

Nastąpiły pożegnalne cmoknięcia i rady: „W razie tłoku w tramwaju, wracając, najlepiej weź taksówkę, tym bardziej, że będzie miała rzeczy...”

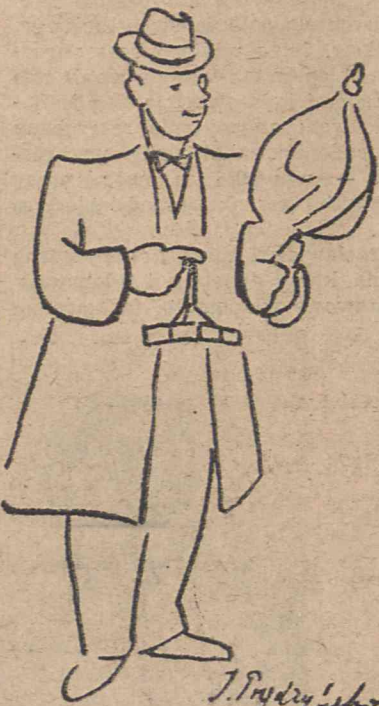
Pan Pieprzyk obarczony doniczką i cukrami wylądował na dworcu ślubnym. Deszcz zaczął już niepotrzebnie, a pociąg z Warszawy spóźnił się jak na złość...

Kiedy wreszcie ukazały się ciemne kontury lokomotywy w pobliżu mgieł i klebów dymu — zabiło nadzieją serce pana Pieprzyka.

Pociąg sapiąc i sycząc wtoczył się na peron. Z wagonów zaczęły wysypywać się ludzie. Na próżno jednak bystre oko pana Pieprzyka szukało kogoś w tłumie.

Na próżno! Nie przyjechała! Pan Pieprzyk zmoknięty i zgnębiony, z kwiatem w rozmokłych bibułkach powrócił do domu: „Nie przyjechała!”

„Nie przyjechała!” — powtórzyła



J. Przydyśka

— Mamo, czy przyjedzie pan Józef z Jeleniej Góry? — pytały dziewczynki w nowych pasowych kokardach we włosach i świeżych białych fartuszkach.

— To może ciocia Kłocia z Warszawy, z brodawką na nosie, co ma sklep z cukierkami?

— A może druga ciocia, z brodawką na brodzie, co ma sklep z zabawkami?

— Nie przeszkadzajcie! — mówiła mama Pieprzyk, skrapiając się obficie „Habanerą” oraz w drodze łaski, broniącego się przed tą łaską — męża.

— Kiciusiu, już czas na ciebie... — zdecydowała pani Pieprzyk, znikając tajemniczo w drugim pokoju. Pan Pieprzyk pomyślał mimochodem, że jeśli był nazywany „kiciusiem”, to w każdym razie nie przez żonę, ale tę dygresję przerwała sama pani Pieprzyk, wracając z doniczkowym kwiatem starannie otulonym w bibułkę: „Weź kwiat na dworzec — to zrobi dobre wrażenie...”

Pan Pieprzyk przyzwyczajony był do większych ofiar. Tym razem zresztą ucieszył się szczerze: „Domyślna jesteście duszko nad podziw...” — wyciągnął z bocznej kieszeni paleta

z jękiem zawodu pani Pieprzykowa. — Mamo kto? Mamo kto? — dopytywały niecierpliwie Pieprzątka, szarpiąc matkę za rękaw.

Od cioci Kłoci... — zapłakała pani Pieprzyk. — Kto od cioci Kłoci?

BEZ SENSU

Spiral się raz nonsens z sensem, które z nich jest warte więcej... I rzeki sens: „Jam mądrość w zdanu!”

„Mnie kochają wszystkie panie!” rzece nonsens. Aż się trzęsą sens z nonsensem, nonsens z sensem! Wreszcie już nie mogli słownie! Bić się wszyscy bezsensownie!... Nonsensowi sens oderwał! Male „non”... Wynikła przerwa... Cóż tu mówić!... Bitwa mała Szanse sensów wyrównała... Na to rzece sens (ten dawny): „Wiesz nonsensie... Bybyś sławny! Żaluj teraz... Boś ty przecie Dał natchnienie dziś poecie!”

Tak, to sąd nie głosowalny... Wiersza sens jest nonsensowny... Morał nie bez precedensu: „Sens czasami nie ma sensu.” L. BOROWICZ

W MAGAZYNIE MOD



— Ależ pani pomyliła się. To nie jest kapelusz, tylko nasz kot sklepowy...

JADWIGA KONOPKÓWNA

Rozrywki Umysłowe

Konkurs Rozrywkowy dla Wytrwałych

Czwarta seria zadań litera, stanowiąca ich początek. Rozpoczynamy dzisiaj IV serię za „Wytrwałych”, która trwać będzie 4 tygodnie. Za każde prawidłowo rozwiązane zadanie przypada 1 punkt. Kto posiada punkty z poprzednich serii, doliczy mu się je do bieżących. 20 uczestników, którzy osiągną największą ilość punktów, zostaną nagrodzonych (w razie równej liczby punktów u większej liczby uczestników — zadecyduje losowanie).

Crossword puzzle grid with numbers and letters. The grid is 10 rows by 10 columns. Some letters are already filled in: Row 1: 1 a, 2 l, 3 u, 4 n; Row 2: 5 n; Row 6: 12 n; Row 7: 11 h; Row 8: 10 a, 9 b, 8 z, 7 n.

UL. I. RYS. POR. SZMON - STAROGARD

5) Sień, przedsiónek w budynkach star. Rzymu. 6) Dzwonienie w takt, muzyka dzwonów. 7) Imię męskie. 8) Kobieta, jeżdżąca konno. 9) Martwy język hinduski. 10) Obraz malowany na papierze wodnymi farbami. 11) Miasto na Ziemiach Odzyskanych. 12) Zgodność i dźwięczność tonów.

Znaczenie wyrazów krzyżówki: a) Namiestnik w Turcji. b) Pieniąż wloki. c) Banda ukraińska (2 prz. 1. p.). d) Postać biblijna. e) Wier. i. niejadowity wąż Ameryki. f) Woda przy temp. 0°. g) Wołanie, apel. h) Cicho, spokój! i) Część sztuki teatralnej. j) Zakrzywiony pręt żelazny. k) Teren nizinny, nizina. l) Rzeka w Rosji.

35. Wirowo-krzyżówka Wokół cyfr wpisać w kierunku wskaźówek zegara 12 ośmioliterowych wyrazów (początek w polu z kropką). Wyrazy krzyżówki są trzyliterowe i zaczynają się w polu z

Cos' dla wrocławianek

Kapelusiki z filuternymi piórkami, które podziwiamy na wystawach wrocławskich są istotnie bardzo ładne i w zupełności nie ustępują modelom sprowadzanym zza granicy. Jedyną ich wadą (oprócz ceny) jest fakt, że w wielu wypadkach sprawiają nieco kłopotu swoim właścicielkom. Wszystko jest w najlepszym porządku, gdy piękna pani przebywa w kawiarni lub w teatrze. Wtedy kapelusik będzie się dziać spokojnie na misternej fryzurze. Ale popróbujmy w nim tylko przejść się ulicami Wrocławia, kiedy po mieście hula sobie wiatr z deszczem. Taki spacer nie jest łatwy. Wystarczy czasem zrobić kilka kroków, a już wytworny kapelusik biegnie beztrząsco po chodniku zapiwając kapieli we wszystkich kalużach.



iry

śmiało może zastąpić kapelus. Ozdobne faibanki na przodzie czapeczki tworzą rzeczywiście jakby płatki kwiatów. Czapeczka z kokardką najlepiej wyjdzie w niebieskiej lub zielonej barwie. Kokarda bordsz do błękitnej a brązowa do zielonej czapeczki doda jej popołudniowego wdzięku. Przed południem można kokardkę zdjąć i zastąpić ją tej samej barwy pomponem z wełny przy

Modele „Femina”



Andrzejkę prawdę mówią

(dokończenie ze str. 3-ciej) czyli. Dziewczęta chwyciły się za ręce i zaczęły tańczyć koło niego w jakimś zawrotnym obrotasie. Niedoświadczony kawaler Natalki wytrzymał z przerażeniem na nie oczy i wycierał chustką — spotniała z wrażenia twarz. Powarowały zupełnie dziewczęta w tę wigilię św. Andrzeja... L. F.

Dlatego dla pań pracujących bez wątplenia najbardziej praktycznym nakryciem głowy są przerożonego rodzaju czapeczki. Takie wdzięczne „cos” na głowę zrobić można, jak mówiwią niektóre panie, z niczego, czyli z resztek różnokolorowej wełny.

Podajemy dwa modele (f-Femina) bardzo efektowne i twarzowe. Czapeczka — kwiat. W złotobłękitnym zestawieniu barw jest elegancka, pinanym spod spodu agrałką. Efektowna całość z takimi czapeczkami tworzą rękawiczki, w których powtarzają się także same motywy ozdobne. CORA